

23 września 1994 r.

Rok V

Cena 4000zł

Nr 9 (53)

W czym rzecz...? Ano w tym, że najnowsze wydania "Rzeczy Krotoszyńskiej" możecie Państwo szukać w punktach sprzedaży zawsze w czwartek, co dwa tygodnie. Zwracamy też uwagę Państwa na skrzynkę "Rzeczy", umieszczoną na budynku przy ul. Sienkiewicza 2A, i prosimy o wrzucanie do niej pocztówek z kuponami konkursowymi czy rozwiązaniami krzyżówek, które, oczywiście, nadal trafiać będą do nas również za pośrednictwem poczty. Przypominamy, że w mieszczącej się na drugim piętrze tegoż budynku redakcji zawsze mile widzimy Czytelników pragnących podzielić się z nami radościami, problemami, uwagami krytycznymi i propozycjami tematów, bądź po prostu przynoszących napisane przez siebie teksty. OT - I W TYM RZECZ.

## KUPON

Tym razem w konkursie z kuponem nagrodą jest roczna prenumerata "RK" z dostarczeniem do domu. Nakupony czekamy do 31 września.

200 tysięcy złotych z poprzedniego numeru wylosowała pani Zofia KUŚ z Krotoszyńska. Gratulujemy.

# Na stronach 14 i 15

## Program I i II TVP

### Uwaga! OBJAZD

Krotoszyniacy nie rozumieją, dlaczego jeszcze ulica Kobylińska jest zamknięta. Szczególnie "dosyc" mają mieszkańcy Parcelek. Na odcinku objazdu odnotowano 8 kolizji, głównie w początkowej fazie, gdy kierowcy nie byli jeszcze przyzwyczajeni do zmiany organizacji ruchu. Przez pięć miesięcy nałożono szereg mandatów za zbyt szybką jazdę i nieprzestrzeżenie znaku "stop". Na spokojnym i czystym dotąd osiedlu unoszą się tony kurzu, panuje niespotykany hałas i trwa dewastacja nieprzystosowanych do tej ilości samochodów wąskich dróg, a przy okazji i chodników.

- *Strach jest wyjść z domu - mówi matka trójki dzieci. - Po co nam te dodatkowe nerwy? Jak nadjeżdża TIR, to trzeba uciekać na bok, bo prawie zawsze zahacza o chodnik. Czy w tej sytuacji prace na Kobylińskiej nie powinny trwać non stop, a nie tylko do piętnastej, a czasami nawet krócej?*

Wydawało się, że to jeszcze państwowa firma musi być, jak **TAK** pracują...

I jak tu nie przyznać racji? Poczujemy się, że to prawdopodobnie ostatnie dni objazdu Osadniczą, Spokojną (!) itd. Miasto zapewnia, że po likwidacji objazdu naprawione zostaną drogi i krawężniki, "rozjechane" tonażem pojazdów. Zapowiada także, że w roku przyszłym zamknięty zostanie odcinek od ulicy Mickiewicza do ulicy Osadniczej i będą to ostatnie prace na ciągu dróg krajowych - przelotowych przez Krotoszyn. Wtedy pracować zaczną "nowa" kanalizacja, a "stara" zbierać będzie tylko deszczówkę.

Może uda nam się, gdy w Polsce oprócz nawierzchni dróg zmieni się na lepsze jeszcze kilka rzeczy, skrócić objazd ku Europie...

Jola JUNATOWSKA

ciąg dalszy na str. 2



fot. Mozol

Niecierplivi nie czekają na otwarcie - już jeżdżą

**SZKODA FORSY**  
NA PODRÓŻY !!!



Oryginalne świece kręcone  
zgłoszone do ochrony  
w Urzędzie Patentowym RP

"LUMEN" KROTOSZYN  
TEL. (0-64) 52553, 57054  
FAX (0-64) 57053  
TLX 0465555 lumen pl  
ul. Sienkiewicza 2A (6<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>)



Firma "L'trest" uprzejmie informuje Szanownych Klientów, że punkt pieczętarski został przeniesiony z ul. Garncarskiej 9 do sklepu przy ul. **Zdunowskiej 20**



Jednocześnie zapraszamy do sklepu, w którym polecamy:

\* **artykuły piśmiennicze renomowanych firm** **Reffman**  
pióra flamastry olejowe  
długopisy pisaki  
cienkopisy ołówki **uni-ball**  
zakreślacze i inne

\* **wszelkie artykuły zielarskie**  
zioła art. dla diabetyków  
kosmetyki parafarmaceutyki



SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!! w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>  
ul. Zdunowska 20 w soboty 9<sup>00</sup> - 12<sup>00</sup>

# Listy do rzeczy...



## Drzewa umierają stojąc

Nie mamy obyczaju drukowania anonimów, jednak dla tego listu do "Rzeczy" czynimy wyjątek. To zresztą nie do końca anonim, albowiem napisany został w imieniu... drzewa - wielkiego dębu, rosnącego przy ulicy Zduńskiej. A drzewo mówić ani pisać nie potrafi, samo się nie poskarży. Dziękujemy więc podpiśnianemu ekologicznym pseudonimem "Zielono mi" autorowi nietypowego listu, a drukujemy go z przekonaniem, iż zainteresuje i skłoni do działania odpowiedzialnych za stan zielonych płuć naszego miasta.

Wielki Dąb  
ul. Zduńska 56-58  
"Krotoszyńska Rzecz"

Rosnę tutaj chyba od stu lat.  
Wiatr mną kołysze, ledwie się trzymam.  
Szarpie me liście - już siły nie mam.  
Trzeszczę i stękam i pękam na pół.

Lecz stoję dumnie i się nie żalę,  
Ale - co będzie, gdy się rozwalę?

Mogę uszkodzić którąś posesję  
Lub samochodzik pędzący w mieście  
Już się zgłaszałem do miejskiej zieleni  
Wierząc, że los mój to odmieni.

Dwa lata temu zobaczyli, odłożyli - i znów nie wiedzą,  
Że ja dalej pękam, trzeszczę i stękam.

Zgłoście mnie do wojska,  
Tam ruszą prędzej głowa.  
Odbudowali spalony pawilon  
Może mnie też pomoga.

Ile mogę, tyle miastu daję tlenu.  
Kto pragnie, cienia użyżam każdemu  
Czekam na pomoc z waszej strony  
Albo - na ścięcie mojej zielonej korony.

Za parę dni pójdziemy tą drogą do szkoły

(list otrzymaliśmy w ostatnich dniach sierpnia - przyp. red.)  
"ZIELONO MI"

## Uwaga! OBJAZD

ciąg dalszy ze str. 1

Krotoszyńscy nie rozumieją, dlaczego jeszcze ulica Kobylińska jest zamknięta. Szczególnie "dosyć" mają mieszkańcy Parcelek. Na odcinku objazdu odnotowano 8 kolizji, głównie w początkowej fazie, gdy kierowcy nie byli jeszcze przyzwyczajeni do zmiany organizacji ruchu. Przez pięć miesięcy nałożono szereg mandatów za zbyt szybki jazdę i nieprzestrzeganie znaku "stop". Na spokojnym i czystym doład osiedlu unoszą się tony kurzu, panuje niespotykany hałas i trwa dewastacja nieprzystosowanych do tej



rys. Kowalewicz

ilości samochodów wąskich dróg, a przy okazji i chodników. - Strach jest wyjść z domu - mówi matka trójki dzieci. - Po co nam te dodatkowe nerwy? Jak nadjeżdża TIR, to trzeba uciekać na bok, bo prawie zawsze zahacza o chodnik. Czy w tej sytuacji prace na Kobylińskiej

nie powinny trwać non stop, a nie tylko do piętnastej, a czasami nawet krócej? Wydawało się, że to jeszcze państwowa firma musi być, jak TAK pracują...

I jak tu nie przyznać racji? Pocięliśmy się, że to prawdopodobnie ostatnie dni objazdu Osadnicza, Spokojną (!) itd. Miasto zapewnia, że po likwidacji objazdu naprawione zostaną drogi i krawężniki, "rozjechane" tonażem pojazdów. Zapowiada także, że w roku przyszłym zamknięty zostanie odcinek od ulicy Mickiewicza do ulicy Osadniczej i będą to ostatnie prace na ciągu dróg krajowych przelotowych przez Krotoszyn. Wtedy pracować zacznie "nowa" kanalizacja, a "stara" zbierać będzie tylko deszczówkę.

Może uda nam się, gdy w Polsce oprócz nawierzchni dróg zmieni się na lepsze jeszcze kilka rzeczy, skrócić objazd ku Europie...

Jola JUNATOWSKA

## Na grzyby - ostrożnie!

Wśród informacji do wykorzystania dla prasy, które otrzymujemy regularnie z Urzędu Miasta i Gminy, znalazła się ostatnio notatka, podpisana przez szefa Straży Miejskiej Waldemara Wujczyka, przypominająca zasady handlu grzybami:

"Sprawę obrotu grzybami reguluje Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 18 sierpnia 1993 roku. Grzyby przeznaczone do sprzedaży powinny być jednego gatunku oraz poddane badaniu przez klasyfikatora grzybów. Ponadto sprzedawca w miejscu sprzedaży musi umieścić informację o gatunku grzybów oraz swoje nazwisko i adres. Osoby, które nie będą stosowały się do wyżej wymienionego rozporządzenia, podlegają karze grzywny do 5.000.000 zł.

Na terenie gminy Krotoszyn uprawnienia klasyfikatora grzybów posiadają dwie osoby. Obydwie są zatrudnione w Terenowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej".

Grzybowy problem nabrał wagi szczególnej - w kontekście licznych ostatnio przykładów zatrucia grzybami, dotyczących także mieszkańców Krotoszyna. Dopowiadamy więc: **każdy zgieracz grzybów** może codziennie w godz. 7.30-15.00 w Terenowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej (ul. Floriańska) uzyskać bezpłatną poradę pań klasyfikatorów i rozwiać swe wątpliwości co do gatunku zebranych okazów. Osoby, które zamierzają sprzedawać grzyby na krotoszyńskim targowisku, muszą zapłacić 30 tysięcy złotych za ważny 48 godzin atest, oddzielny dla każdego sprzedawanego gatunku. Straż Miejska ściśle egzekwuje przestrzeganie obowiązujących przepisów i - jak się dowiedziałam - wszyscy handlujący grzybami dysponują koniecznymi atestami wydawanymi przez Terenowe Stacje Sanitarne - Epidemiologiczne w Krotoszynie i Miliczu.

(roh)

## To już rok!

23 października br. przypada pierwsza rocznica założenia w Krotoszynie Grupy Anonimowych Alkoholików "KROTON". Podczas rocznej działalności grupa okrzepła, rozrosła się, dała oparcie i nadzieję ludziom uzależnionym od alkoholu.

Z okazji rocznicy serdecznie zapraszamy wszystkich przyjaciół i sympatyków AA na **uroczysty otwarty mityng**, który odbędzie się 28 października br. o godzinie 18.00 w świetlicy ZZOZ przy ul. Młyńskiej 2d (II piętro)

Przy okazji przypominamy, że spotkania nasze odbywają się w każdy piątek o godzinie 18.00 pod wyżej wymienionym adresem. Zapraszamy wszystkich, dla których alkohol jest problemem.

Grupa AA "KROTON"

## Odwaga na sprzedaż

Amatorzy mocnych wrażeń przybyli 6 września na stadion OSiR-u w Krotoszynie, aby podziwiać kaskaderskie popisy słowacko-czesko-węgierskiej grupy. Zaczęli mocnym uderzeniem, czyli pokazem zwanym podbijaniem - rozpędzona syrena podbijała stojącego na atrapie peugota 404. Po tym numerze przejechała jeszcze rundę dookoła boiska. A mówiła, że to skarpeta...

Nie wszystkie akrobacje zyskały aprobatę dwutysięcznej widowni. Jednak jeszcze trzy prezentacje poruszyły widzów: wjazd do żywego garażu na dwóch kołach, człowiek żaba i żywa pochodnia na samochodzie.

Ostatnim punktem programu był pokaz złomowania syrenki i peugota pod kołami olbrzymiego bigfoota.

W sumie impreza ciekawa, mimo dość wysokiej ceny biletów.

Tekst i zdjęcia: Waclaw MOZOL



## KOMUNIKATY

2 września 1994 roku w Perzycach (gmina Zduny), w lesie przy trasie Krotoszyn - Zduny, znaleziono zwłoki mężczyzny, którego tożsamości nie ustalono.

Zgon nastąpił prawdopodobnie w wyniku powieszenia. Rysopis denata: wiek z wyglądu 35-40 lat, wzrost 175-180 cm, krepka budowa ciała, waga ok. 100 kg; twarz o widocznym zarostwie w kolorze rudym. Ubrany w czarne dżinsowe spodnie, sportową bluzkę w paski biało-granatowo-zielone, niebieską dżinsową kurtkę i sportowe buty.

13 września br. około godziny 13.05 na szlaku kolejowym pomiędzy Durzynom a Biadkami, podjeżdżającą od strony Biadek lokomotywę rzucił się nieznanemu mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Rysopis: wiek ok. 30-35 lat, włosy ciemne średniej długości. Prawdopodobnie chorował na jakieś schorzenie dermatologiczne, o czym świadczą przebarwienia skóry w kolorze białym na plecach, na wysokości pasa. Ubrany w białe spodnie z brązowym paskiem, białą koszulę z długim rękawem w szare podłużne paski, granatowe skarpety. W pobliżu zdarzenia znaleziono torbę, w której

znajdowały się czarne półbuty - mokasyny i męski sweter z wycięciem w kolorze białym. Denat przebywał w okolicach torów już około 3 godziny przed wypadkiem.

W celu ustalenia tożsamości wyżej opisanych mężczyzn Komenda Rejonowa Policji w Krotoszynie zwraca się z prośbą do wszystkich osób, które na podstawie opisu ubioru i cech denatów mogłyby pomóc w identyfikacji, o kontakt osobisty lub

telefoniczny pod nr tel. 522-63 lub 997.

Kolejny wypadek miał miejsce około godziny 5.15 rano, na szosie między Bożacinem a Krotoszynem. Pod nadjeżdżający samochód ciężarowy JELCZ z naczepą (wiozący ładunek około 15 ton) wtargnął nagle mężczyzna - mieszkaniec Krotoszyna, ponosząc śmierć na miejscu.



Piątek - 9.09.94 r. - w krotoszyńskim lesie po dużej dawce alkoholu  
fol. Mozol

# Posprzątać świat

Na dzień 17 września ustalono wielkie sprzątnięcie Krotoszyna w ramach ogólnoswiatowej akcji "Sprzątnięcie Świata - Polska". Jak potrzebne są tego typu działania, nie trzeba nikogo przekonywać. Krotoszyńanie wypowiedzieli więc wojnę śmieciom. Sprzątnięto parki, zieleńce, chodniki, ulice, słowem wszystko - przy ogromnym zaangażowaniu zakładów pracy, szkół, osób prywatnych. Likwidowano dzikie wysypiska, których szeroki wachlarz tego, co śmieciem się zwie, zadziwił wszystkich. Akcja przebiegała sprawnie. Nie było problemu ze sprzętem technicznym i ręcznym.

Każdy z nas powinien bić się w piersi i głośno krzyknąć: *Mea culpa*. To my - ludzie - jesteśmy przecież największymi producentami śmieci. Jest to więc społeczny i moralny obowiązek każdego człowieka. Tu należałoby zapytać: czy wszyscy winni zaśmiecania i zatrucia naszej planety brali udział w tej akcji...?

W krotoszyńskim sprzątnięciu uczestniczyli ochotnicy. Redakcja również włączyła się do tych szczytnych działań i sprzątnęliśmy co nieco. Na koniec osobista refleksja. Jeśli udało się zmobilizować niemal cały świat przeciwko śmieciom, to może uda się kiedyś poruszyć ludzkie sumienia i wyeliminować gwałty, morderstwa, porwania, kradzieże, a przede wszystkim wojny...

WAŁUŚ



fot. Mozol

*Dzieci także dzielnie pomagają*

W Ustkowie...

## DOŻYNKOWE HARCE



fot. Mozol

*Chleb dożynkowy trzymają: starościna Iwona Bała i starosta Zbigniew Grenda*

Takie wspaniałe harce miały miejsce na zabawie wieńczącej gminne święto plonów, które w tym roku zorganizowano w Ustkowie koło Benic, wsi zaliczanej w rejonie do wysokoprodukcyjnych.

Jednakże to było dopiero na koniec. Wcześniej odbyła się część oficjalna. Rozpoczęcie imprezy opóźnił nieco korowód dożynkowy, który w końcu dotarł na miejsce, na czele ze starościaną - Iwoną BAŁĄ z Lutogniewa i starostą Zbigniewem GRENDA z Ustkowa. Gdy wieniec dożynkowy szczęśliwie za gościł na środku placu, pan Józef PÓLROLNICZAK w oficjalnym

przemówieniu powitał zebranych podkreślając, że święto pracującej wsi wieńczy pracę rolników w batali o chleb, którego nie powinno zabraknąć dla nikogo.

Wystąpienie burmistrza Juliana Joksia przybliżyło tegoroczne wyniki pracy rolników: Krotoszyńscy rolnicy zebrali plony z powierzchni 10 tys. hektarów, w tym rzepaku 350 h, żyta 1200 h, pszenicy 2450 h, jęczmienia 1570 h, owsa 520 h. Warunki atmosferyczne były trudne - to miało wpływ na plony. Szacuje się, że zbiory zbóż w gminie wyniosły średnio 35 kwintali z hektara i są niższe około 2 kwintali w stosunku do roku poprzedniego. (...) Zniwa, mimo upałów, przebiegały bardzo sprawnie. Niestety, nie obyło się bez wypadków. Kombajnista Józef LIS z Wielowśi, chcąc uratować sprzęt, uległ ciężkiemu popażeniu i poniósł śmierć. (...) Pracowitość krotoszyńskich rolników jest powszechnie znana. To dzięki niej nasze rolnictwo zawsze należało do czołówki krajowej. (...) Kończąc zapewnił, że sprawy wsi będą mu bliskie i w miarę możliwości będzie o nią dbał.

Uroczystą część dożynek uświetniły występy dwóch zespołów z Lutogniewa i Wrózew. Obecny na uroczystości proboszcz z Benic poświęcił chlebki dożynkowe nie omieszkając wygłosić przy okazji kazania. Zapewne jednak najbardziej interesującym punktem części oficjalnej było wręczenie tych symbolicznych wienców gościom i rolnikom, uroczajone zabawnymi przyspiewkami ułożonymi specjalnie dla tych osób.

Na koniec wszyscy goście zaproszeni zostali przez sołtysa Nowaka na poczęstunek do nowej świetlicy, gdzie do tańca przygrywał sympatyczny zespół **Blue Seks**. Nie zapomniano, a jakże, zaprosić nas - redaktorów "RK". Serwowano kielbasę, kurczaka, bigos, owoce, ciasto i napoje. Wszystko było przepyszne. Zabawa trwała do rana. Okazało się, że ustkawianie nie tylko pracę w polu potrafią zorganizować.

J.J.

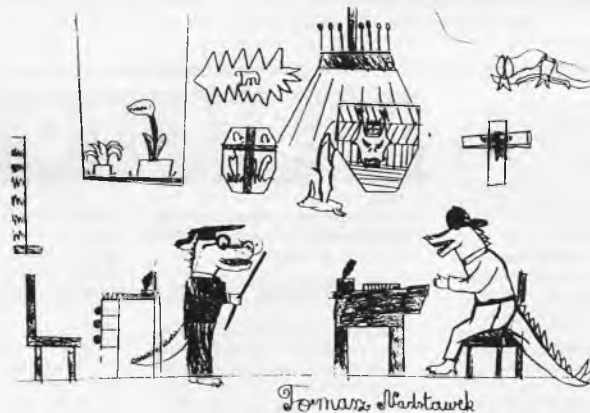
Z miejscem w przedszkolu nie ma dziś raczej problemu. W naszym mieście funkcjonuje 8 placówek dla najmłodszych. W latach 1990-1994, biorąc pod uwagę zmiany demograficzne i zapotrzebowanie na opiekę przedszkolną, liczba dzieci uczęszczających do przedszkoli nie zmniejszyła się jak w innych miastach, mimo wzrostu bezrobocia i odpłatności za opiekę i wyżywienie.

Od września rodzice, którzy mają dziecko przedszkolaka, placą miesięcznie po 356-480 tysięcy złotych, w zależności od ilości posiłków. Suma ta obejmuje wyżywienie, koszty jego przygotowania i opiekę. Coraz więcej maluchów przychodzi do przedszkola na 5 godzin w ramach tzw. minimum programowego (bez posiłków), za co się nie płaci.

Do krotoszyńskich przedszkoli uczęszcza w tym roku ponad tysiąc dzieci, z czego prawie połowa to dzieci 6-letnie, dla których przygotowanie w tzw. "zerówce" jest niezbędne do prawidłowego rozpoczęcia procesu edukacyjnego w szkole. Przedszkolakom oferuje się m. in. naukę języków obcych, zajęcia z rytmiki, gimnastykę korekcyjną. Wychodząc naprzeciw potrzebom dzieci niepełnosprawnych zorganizowano w niektórych przedszkolach oddziały integracyjne.

Od dwóch lat placówki przedszkolne dofinansowywane są z budżetu gminy. W tym roku opłaty rodziców stanowią niespełna 20% całkowitych kosztów prowadzenia przedszkoli. Dotacja z budżetu gminy wynosi więc

## Przedszkole za pół miliona



na jedno dziecko miesięcznie 828 tys. zł. Tylko elastyczność funkcjonowania krotoszyńskich przedszkoli gwarantuje zadowalającą

frekwencję. Cieszy to rodziców, a przede wszystkim ich pociechy.

J.J.



Na ławie dziennikarstwa rączkują: Jowita Żak, Tomasz Antkowiak, Piotr Bochyński, Sławomir Palasz, Szymon Muszyński, Michał Skowroński i Waldemar Wagner.

# OD RZĘ

## Spoglądając przez komin

Problem zanieczyszczenia środowiska naturalnego dotyczy całego świata. Największe skażenie powietrza, gleb i wód występuje w ośrodkach przemysłowych. Stamtąd pochodzi największa ilość trujących substancji, które nieracjonalnie wykorzystane stają się ogromnym zagrożeniem.

Ludzie na wsi także nie dbają o ekologię. Fakt, że nie zanieczyszczają środowiska aż tak jak mieszkańcy miast, ale... również używają samochodów i maszyn bez katalizatorów. Na wsi też bardziej skażone są gleby i wody. Rolnicy użytkujący grunty orne wykorzystują przy ich uprawie duże ilości nawozów sztucznych. Często w niewłaściwych dawkach, dlatego część trujących nawozów przedostaje się do wód gruntowych, a stamtąd do zbiorników wodnych.

Co dzieje się z opakowaniami i pozostałościami po nawozach sztucznych, gdzie trafiają plastikowe butelki i worki? Na pewno nie na wysypisko śmieci. Można je zobaczyć porzucone lub pozostawione na polach. Ludzie nie przejmują się, że tego rodzaju zanieczyszczenia nie niszczą się tak szybko jak np. tworzywa naturalne. Być może nie są doinformowani o zagrożeniu, jakie wywołuje bezymyślne rozrzucanie śmieci.

Ludzie - opamiętajcie się! Nie róbicie na Ziemi śmietnika! Zapamiętajcie słowa myśliciela francuskiego - Alberta Schweitzera: "Światą zagraża niebezpieczeństwo, albowiem ludzie zaczęli rządzić naturą, zanim nauczyli rządzić się sobą."

Marzena JAKUBOWSKA

1 października to pierwszy dzień nowego roku akademickiego. Większość absolwentów krotoszyńskiego ogólniaka rozpocznie naukę jako studenci. Czy statystyka, mówiąca o pomyślnie zdanych maturach i egzaminach wstępnych, może określić poziom i renomę Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja? Jakże uczelnie wybierały abiturientów? Jakiego kierunku i wydziału cieszyły się największym powodzeniem? O odpowiedzi poprosiłam dyrektora szkoły - mgr Stefana Koniecznego.

Ubiegłoroczną maturę

ZDAWAŁO 146 OSÓB

w tym 136 z pozytywnym wynikiem (co daje 93%)! Po maturze do egzaminów wstępnych na studia przystąpiło 115 osób. Już dzisiaj wiadomo, że 78 absolwentów może od października pochwalić się indeksem Piszę "już dzisiaj", gdyż nadal trwa nabór na niektóre

uczelnie. Liczba ta może więc wzrosnąć. Krotoszyńscy studenci będą w systemie dziennym wieczorowym, zaocznym, a także jako wolni słuchacze. Wyruszyli na podbój uczelni przede wszystkim w Poznaniu i we Wrocławiu, uniwersytet, politechnika, Akademia Ekonomiczna, Akademia Rolnicza, Akademia Wychowania Fizycznego. Sporym powodzeniem cieszyły się wydziały zarówno matematyczne, jak i filologiczne (polska i w szczególności niemiecka) oraz wydziały (w ostatnich latach bardzo modne) prawnicze i administracyjne. "Naszych" będzie można spotkać także w Zielonej Górze (Wyższa Szkoła Pedagogiczna), w Opolu (kontynuować będą naukę w dwuletnich szkołach pomaturalnych).

Tykie dane statystyczne. W ciągu czterech lat nauki w liceum spotykano się z różnymi problemami. Dyrektor Konieczny mówi np. o kłopotach wynikających z narzuconej odgórnie polityki oszczędnościowej utrzymującej się od kilku lat, która czyni ze szkoły "przechowalnię młodzieży" w dodatku utrzymywaną takim kosztem, gdyż utarła się opinia, że ogólniaki wymagają najniższego nakładu finansowego (brak zajęć zawodowych i praktycznych). Nie sztuką jest przyjęcie do szkoły wszystkich chętnych

# Wygraliśmy "swój dzień"

Rozmowa z Frycem i Pajdą z zespołu MIST

"Muzyka MIST to brud, noise, ciemność, wściekłość - samo życie!" - tak wydawnictwo QQRYP przedstawia kasety zespołu, zatytułowaną "External Way - Internal Trip".

- Kiedy zaistniał MIST? Przedstawcie go pokrótce.

Fryc: Jako datę powstania przyjęliśmy grudzień 1992 roku. Do tego czasu w kapeli było trochę przetasowań personalnych, m. in. odszedł jeden ze współzałożycieli i autor wielu tekstów - **Kembi**, przyszedł **Sokół**, później **Pajda**. W kwietniu 1993 roku zagraли koncert w tym nowowyrystalizowanym składzie: **Włodek Łukomski** (bass, vocal), Robert "Sokół" **Sokółowski** - wokół (Sokół nie jest już członkiem zespołu, kapela gra w trójkę) oraz **Waldek "Pajda" Marek** (gitara) i ja **Krzysztof "Fryc" Kaźmierczak** (perkusja). Kasety z tego koncertu wysłaliśmy do Jarocina - no i dostaliśmy się. Dzięki temu zafundowano nam sesję nagraniową w studiu Radia Centrum w Kaliszu (listopad '93). Kasety z nagraniem materiału wysłaliśmy tylko do jednego wydawcy - do QQRYP i oni to przyjęli, udało się. To fajna undergroundowa firma, która wydaje m. in. właśnie takie młode zespoły, pozostawiając im duży margines niezależności i swobody.

- Jesteście z tej taśmy zadowoleni?

Fryc: Wiesz, weszliśmy do studia i chcieliśmy to możliwie optymalnie wykorzystywać. Poza tym, jak robisz coś pierwszy raz, to robisz to z pewnym... podnieceniem.

Pajda: Obecnie może i nie zgadzamy się muzycznie z pewnymi fragmentami tej taśmy. Mamy już dziś trochę inne spojrzenie na muzykę.

- Jaka jest wasza muzyka, gdzie byćście ją umieścili? Mówi się bowiem o was jako o zespole grungowym...

Pajda: Nie... co ty. Żaden grunge.

Fryc: Wręcz odcinamy się od tego. Bardzo lubię tę muzykę, ale to muzyka amerykańska i w Polsce brzmi

sztywnie. Nasze utwory są różnorodnie stylistycznie, pochodzą niejako z różnych prądów muzycznych. Poza tym do określenia to jesteś ty. My możemy ci najwyżej powiedzieć, jaką mieliśmy *inspire*.

- Śpiewacie po angielsku i tylko w tym języku. Dlaczego? Czy nie stworzy to sytuacji, że wasza

ty bez sensu. Alkohol otepiał, nie czuło się muzyki.

- Odcinacie się od wszelkich ideologii i filozofii?

Pajda: Pewnie. Żadnej ideologii, żadnej...

Fryc: Największy problem młodych kapel, to właśnie dorabianie sobie ideologii, image'u, zabieganie o przychylność dziennikarzy, a zapominanie o muzyce. A my chcemy robić muzykę...

- Jak wobec tego macie zamiar wejść na rynek? Czy nie będzie to trudne dla zespołu z prowincji?

Fryc: Naszą zasadą jest nie pchać się nigdzie na siłę. Promocja kasety to działka wydawcy. My chcemy dalej robić własną muzykę, która nam się podoba. A jeśli to się komuś spodoba, to będzie super!

- Czyli - idylla, zero problemów, pasmo sukcesów... wino, kobiety i śpiew?

Pajda: Problemy są, najgorzej jest ze sprzętem,

brakuje kasy. Chcielibyśmy mieć jej tyle, aby kupić porządne sprzęty. Gdy to decyduje o brzmieniu zespołu, o jego charakterze, a tym samym - odbiorze. Gwarantuje także pewien komfort psychiczny, nie czujesz się wtedy jakbyś pogrywał w remizie.

Fryc: Inną bolączką jest brak w Polsce rozwiniętej sieci klubów, gdyś wolimy grać w klubach, a nie na "spudach" typu Jarocin.

- Co obecnie porabia zespół i jakie macie plany na przyszłość?

Fryc: Powstają nowe numery, jest już ich kilka; stare zaś przerabiamy i udoskonalamy. Byliśmy ostatnio na Mayday Rock Festivalu w Głogowie. Wygraliśmy tam "swój dzień", jedziemy na final tej imprezy. Pod koniec roku chcemy wejść do studia w Kaliszu i nagrać nowy materiał.

- Wobec tego życzyć powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Witold GARBAREK

O kasie grupy MIST i nagranych na niej utworach - w następnym numerze "RK".



fot. Bizon

muzyka będzie hermetyczną sztuką dla sztuki, trudną w odbiorze?

Fryc: Powiem może stereotyp, ale na całym świecie rocka śpiewa się po angielsku. Poza tym wokładka do kasety zawiera polskie tłumaczenia tekstów.

Pajda: Dla nas ważniejszy od warstwy tekstowej jest przekaz muzyczny na koncertach. Nikt z zespołu nie pisze tekstów, więc bardziej identyfikujemy się ze stroną muzyczną utworów, którą sami tworzymy.

Fryc: Nie jesteśmy kapelą publicystyczną, opisującą rzeczywistość, miotającą przekleństwami itd. Nasze teksty to... poezja. Bardzo ważny dla nas jest też ruch sceniczny.

Pajda: Przez ten ruch sceniczny wyrażamy swą muzykę, jest to naturalne i spontaniczne. W ten sposób chyba lepiej trafiamy do odbiorcy. Ludzie w końcu przychodzą na koncert po to, aby coś zobaczyć i przeżyć. Dlatego też nie gramy już "pijanych" koncertów. Kiedyś takie bywały i by-

# LUBIĘ TO LICEUM...

Dla tych, którzy idą do ogólniaków tylko dlatego, iż nie bardzo widzą, co ze sobą zrobić, powinna powstać inna możliwość - szeroka

## SIĘĆ LICEÓW ZAWODOWYCH

Wszystko to, zdaniem mojego rozmówcy, wiąże się z podjęciem do szkoły ogólnokształcącej, która powinna nabrać charakteru szkoły dobrze przygotowującej do kształcenia akademickiego. Zapytany o czynniki, które powodują, że liceum w Krotoszynie jest szkołą wysoko cenioną, pan Konieczny odpowiada, że niewątpliwym wpływem na to mają sami uczniowie, "jakości roczników". Dla przykładu, maturzyści z roku 1992/93 przynieśli bardzo chlubną pierwszą pozycję w woj. kaliskim, jeżeli chodzi o procent abiturientów przyjętych na studia wyższe. Dyrektor nie ukrywa, że nauczyciele wywierają "presję" na swoich uczniach, aby kontynuowali naukę, a nie zdecydowanym starają się podpo-

wiedać i inspirować ich kroki już od pierwszych tygodni w klasie maturalnej. Kilkakrotnie podkreśla znaczenie prawie 160-letniej tradycji szkoły dla sposobu kształcenia i wychowywania młodzieży. Położenie i brak "konkurencji" sprawia, że kadra nauczycielska ma poczucie pewnego zobowiązania wobec mieszkańców, ale z przyjemnością słuchają, gdy mówią o nich "nasze gimnazjum". Kompleks szkoły prowincjonalnej? Przy świadomości sukcesów i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, którym jest "zrobienie w młodzieży nie tylko elementów dydaktycznych, ale także ogólniackich, przygotowujących do życia", nie boją się tego.

## PRZYSZŁOŚĆ DLA OŚWIATY

Jedyną szansą w obecnej sytuacji jest nie dorażne, ale dalekowszkie postępowanie lepsze przygotowanie kadry, zmiany prawne. A

wszystko to przy jednoczesnym "zastrzyku finansowym". Trudno jest przeczyć myślenie o kurpie pomocy naukowych do gabineu u fizycznego, gdy nie wiadomo czym zapłacić za wywóz śmieci. Problemy finansowe nie są w stanie przestąpić optymizmu. Nauczyciele chcą z zycioliwścią podchodzić do swoich podopiecznych. Cieszy ich, gdy identyfikują się z "swoją szkołą". *Opozycje szkoły* - dodaje dyrektor: Konieczny - *świadczy nie tylko statystyka, ale także atmosfera, w jakiej się pracuje i którą się wspólnie tworzy*. Mając wiele wątpliwości, postanowiłam sprawdzić "drugą stronę" - uczniów i nie będę ukrywać, że spotkało mnie spore zaskoczenie. Dziesięć osób, z którymi rozmawiałam, powiedziało: *Tak, ja lubię to liceum... I tak sobie tylko myślę (zakładamy, że ich słowa są szczerze): oóż to jest za szkoła?*

Rozmawiała: Jowita ŻAK

Niniejszy cykl artykułów - publikowany zgodnie z niedawną zapowiedzią - oparty będzie na marynarskich wspomnieniach krotoszyńskiego - pana Józefa Minty (29 lat pracy na wszystkich oceanach i dziewięciu morzach, 20 zwiedzonych państw, a wszystko to na 22 różnych jednostkach - statkach przemysłowych oraz przetwórczych).

Najbardziej utkwiła w pamięci marynarza pierwsza i ostatnia jak na razie polska wyprawa naukowa wokół Antarktydy z lat 1977-78, w której pan Minta wziął udział na pokładzie trawlera przemysłowego gdańskiego Dalmoru, "Sagitty". Statkiem kierował wytrawny kapitan żegluga wielkiej rybackiej, pan Kazimierz Kopański.

Wieczorem 10 listopada 1977 roku Sagitta z 41-osobową wyszła na morze... Po kilkudniowym zacumowaniu w niemieckim porcie Holtenam jednostka wzięła kurs na Wyspy Kanaryjskie, jednakże uroki rejsu zakłócała rybakom brzydka pogoda. Padające przez większość pierwszych dni wyprawy deszcze (zdarzyło się, że i z gradem) przypominały marynarzom o jesiennej porze roku.

Jednakże im dalej płynęli na południe, tym bardziej klimat stawał się przyjazny. 20 listopada na przykład na wysokości stolicy Portugalii rybacy zetknęli się z temperaturą 17°C.

Statek posuwał się szybko. W

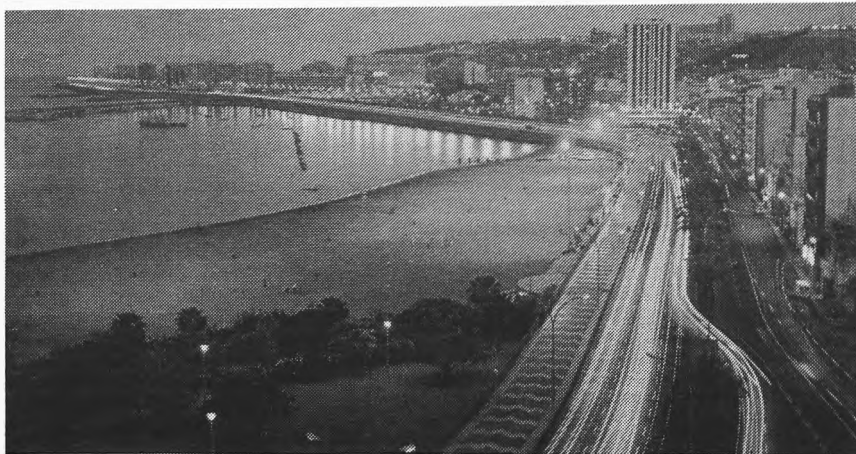
Na statku przez świat

# KIERUNEK ANTARKTYDA

ciągu dwóch dni przebył około 1500 kilometrów. 22 listopada "Sagitta" dopłynęła do celu wybieżek lub tylko obiektu marzeń dla wielu turystów - Wysp Kanaryjskich. Tam mógł się pan Minta przekonać, że słusznie miejsce to jest bardzo lubiane. Już na samym początku spostrzegli marynarze prześlicznie oświetloną panoramę portu w Las Palmas na tle wysokich gór. W mieście tym było oczywiście mnóstwo statków i pasażerów ze względu na trwanie sezonu. Przy 32-33°C była tam przecież pełnia lata! Na różnorodność portu nakładały się nie tylko hotele, plaże i mnóstwo sklepów oraz drzew - także palmowych, lecz również istna rewia mody, prezentowana przez przybywających tu zamożnych wczasowiczów z całego świata (mimo że słońce zachęcało wszystkich do noszenia strojów Adama i Ewy). Wielość różnych języków na jednej i tej samej ulicy potęgowała egzotyczność tego miejsca.

W głębi wyspy - podziwając urokliwe domki, wawozy i przepaście - natknęli się polscy rybacy na park porośnięty niemal wyłącznie

przez bananowce, drzewka cytrynowe i pomarańczowe. Ol-



Panorama portu w Las Palmas

brzymie kiście bananów, liczące nawet po kilkanaście sztuk, sprzedawano tam dosłownie za grosze!

Niewielu z marynarzy zmartwiło się uszkodzeniem sondy głębinowej na polskim statku, ponieważ ze względu na konieczność jej naprawy pobyt na wyspach został przedłużony.

Po opuszczeniu Wysp Kanaryjskich i przepłynięciu zrotnika przy burcie zauważono stada

latających rybek. Nawet jednak oglądanie takich ciekawych rzeczy i miejsc oraz ustąpienie złej pogody nie do końca poprawiło humory pewnej części załogi. Jak groźne "memento" oddziaływał na nią unoszący się po statku zapach specjalnie trzymanyh półtora tygodnia w tamtejszym klimacie jajek. Również przybicie owej części rybakom specjalnej pieczęci z tuszu na czolach nie nastrajało ich optymistycz-

nie. A przecież szykowano dla nich - i tylko dla nich! - tyle atrakcji: "rekin" do przejścia, madejowe łoże czy kąpiel w borwinie oraz mnóstwo innych, równie wspaniałych. Mało tego! Uroczystość zaszczytów miała swą obecnością szanowne grono, składające się z Prozerpiny, Neptuna oraz diabłów z Lucyferem na czele. Ale o tym już za miesiąc.

Zebrał:  
Tomasz ANTKOWIAK

W finale II Krotoszyńskiej Olimpiady Języka Niemieckiego, organizowanej przez miejscowy LIONS CLUB, pierwsze miejsca zajęły: Agnieszka BOCHNIAK, Monika JAKUBEK i Dorota MORAWSKA z LO w Krotoszynie. W nagrodę wyjechały na 26 dni do Północnych Niemiec. Oto relacja jednej z dziewcząt z tego wyjazdu.

(red.)

Po pięciu godzinach oczekiwania na przejściu granicznym, trzech w korku na autostradzie, w upale, zmęczone dotarliśmy do Bremy. Nie miałyśmy tabli-

## Niemieckie wakacje

czek na szyjach ani transparentu: *to my*, ale umieszczone na naszych plecachach proporzyczki "Leo - Krotoszyn" okazały się najlepszą wizytówką. Powitano nas serdecznie - uśmiechy, radosne podanie dłoni, bez śladu zmęczenia na twarzach ludzi, którzy czekali na nas 8 godzin na dworcu. Tu nasze drogi rozchodziły się: Agnieszka pojechała do Bassum, Dorota dotarła aż pod granicę z Holandią - do Bad

Bendtheim, ja zamieszkałam w Osterholz-Scharmbeck. Spotkać mogliśmy się dopiero na Międzynarodowym Obozie Młodzieżowym, po uprzednim dwutygodniowym pobycie u rodzin niemieckich z Lions Clubu.

Miasto Osterholz-Scharmbeck obchodziło właśnie swoje doroczne święto; długo w noc śpiew i muzyka na rynku nie pozwalały zasnąć. A gdy już umilkły świąteczne korowody, cisza

kolejnych wieczorów kazała siedzieć i zapisywać - chwile, przeżywania, przelotne radości, troskliwość i serdeczność - to wszystko, co sprawiło, że rodzina Hoenicke na zawsze pozostanie w moim sercu.

6 sierpnia spotkałyśmy się znów, by następnymi kilkanaście dni spędzić już razem, na obozie w Delmenhorst. Nasze schronisko położone było malowniczo pośrodku lasu. Zgromadzona tu

wielojęzyczna młodzież zamieniła je we współczesną wieżę Babel. Mogłyśmy więc nie tylko udoskonalić nasz niemiecki i nauczyć się angielskiego (były tu języki wiodące na obozie), ale również posłuchać, jak brzmi fiński, norweski, duński, hiszpański, węgierski... Poznałyśmy młodzież z jedenastu krajów, nawet tak odległych jak Irlandia, Meksyk czy Turcja. Była to niepowtarzalna okazja do zawarcia wielu egzotycznych przyjaźni.

W ciągu tych trzynastu dni: zdążyłyśmy zwiedzić muzea (i sklepy...) Bremy, piękny port *Bremerhaven*, skansen w *Kloppenburgu*, zakłady *Mercedes-Benz*. Kto oczekiwał mocnych wrażeń, tego szczególnie ucieszy lot sportowym samolotem i rejs promem po sztormowym Morzu Północnym.

Wieczorami przedstawiciele każdego z państw przygotowywali prezentacje swej ojczystej mowy. Stuchaliśmy z zainteresowaniem, zwłaszcza od czasu gdy pewnego wieczoru nasi czescy koledzy dokonali aneksji szczytu Śnieżki na rzecz Republiki Czeskiej. Nasza prezentacja wypadła bardzo dobrze. Na miarę swoich możliwości przybliżyłyśmy więc Polskę Europie.

Nasz przeszło miesięczny pobyt w Północnych Niemczech dobiegł końca 17 sierpnia. Myślę, że nigdy nie zapomnimy tych wakacji. Dziękujemy krotoszyńskiemu Lions Clubowi, a zwłaszcza panu Aleksandrowi ZIELONCE, za umożliwienie nam wyjazdu.

Jan NOWICKI

Monika JAKUBEK

## Naliboki - Polski kruszyna

Krotoszyńianie, państwo Józefa i Jan Nowiczy, uczestniczyli latem w konsekracji kościoła w Nalibokach (woj. Nowogródzki, dziś Białoruś). Jan Nowicki pochodzi z tamtejszej parafii, w Krotoszynie mieszka od 1945 roku.

Naliboki to małe miasteczko, za którym rozciąga się Puszcza Nalibocka, gdzie ongiś odbywały się polowania na grubego zwierzca i zbiorowe grzybobrania opisywane przez Adama Mickiewicza w "Panu Tadeuszu".

Nalibocka, skupiona wokół XI-wiecznego, drewnianego kościoła parafii, liczyła przed wojną 12 tys. wiernych. Inicjatorem budowy nowego kościoła był w 1935 roku ksiądz prałat Józef Bajko. W 1939r., tuż przed wybuchem II wojny światowej, stały w Nalibokach kościelne mury zabezpieczone prowizorycznym, drewnianym dachem. Wiosną 1943, podczas walk partyzantów z Niemcami, spłonęły: stary drewniany kościółek i dach nowego. Dwudziestometrowej wysokości mury przetrwały bez zabezpieczenia 45 lat. Władze radzieckie zamie-

rzały dokończyć budowę z przeznaczeniem na dom kultury. Być może nie stało się tak dlatego, iż pozostała w Nalibokach po wojnie garstka Polaków uczyniła z ocalonej murów miejsce kultu religijnego, budując wewnątrz prowizoryczny ołtarz, przychodząc tam na wspólną modlitwę.

72-letnia dziś mieszkanka Nalibok Jadwiga Lipnicka przez długie lata wspólnie z innymi parafianami dbała o ten specyficzny kościół i pobliski cmentarz, czyniąc także starania o zezwolenie na odbudowę świątyni. Otrzymała je dopiero w 1990 roku. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi miejscowych parafian i pomocy finansowej Polonii amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej, budowę ukończono po czterech latach.

Na uroczystość poświęcenia kościoła (zbudowanego na wzór kolegiaty wileńskiej) przybyło wielu księży z Białorusi i Polski oraz około dwóch tysięcy wiernych, wśród których nie zabrakło byłych nalibockich parafian, rozsianych po całym świecie. Uroczystość poświęcenia kościoła połączono z udzieleniem sakramentu bierzmowania młodzieży i dorosłym, którzy nie mogli przyjąć go w okresie władzy komunistycznej.

W nowym kościele pozostali w Nalibokach Polacy słuchać mogą po latach słowa Bożego głoszonego w ojczystym języku. Dzieci i młodzież uczą się tam religii, ucząc się także, niejako przy okazji, polskiego który dla nich dopiero od niedawna wprowadzono do białoruskich szkół jako "język obcy" i tylko w wymiarze dwóch godzin tygodniowo.

# Tajemnicze sny Nostradamusa (5)

**Poświęcone XVIII-wiecznej Rosji przepowiednie Michaela de Nostre - Dame są nie tylko ciekawe. Są wręcz niesamowite.**

W czasach gdy mieszkańcom Europy Zachodniej państwo carów było albo zupełnie nieznaną, albo też traktowaną przez nich jako kraj półlegendarny, niemalże bajkowy, Nostradamus z żelazną precyzją zapisywał dotyczące jego przeszłości fakty. W połowie - **zwróćmy uwagę!** - szesnastego stulecia napisał m. in.:

*Widzę trzecie państwo podlegające znakowi Barana. W październiku 1727. Króla perskiego zaskoczy Egipt. Walka, śmierć, straty. Wyrzut dla Krzyża.*

Ówczesni astrologowie uważali, że część Europy podlega znakowi Barana. W roku 1727 szacha (czyli króla) Persji (dzisiejszego Iranu), zajętego zwalczaniem afgańskich najeźdźców, istotnie **zaskoczyła** agresja Turków na jego

państwo. Słowo Egipt miało w czterowierszu Nostradamusa znaczenie symboliczne, kraj ten stanowił bowiem wówczas część imperium tureckiego. Persowie stawili napastnikom opór, stąd **walka, śmierć, straty**. Uosobieniem wyrzutu dla krzyża był chrześcijański car, który sprzymierzył się z innowierczymi Turkami.

Jeszcze ciekawszą przepowiednię zawarł Nostradamus w słowach:

"Ona pochodzi od ubogich rodziców i z pociźwego kraju. Nareszcie dochodzi do władzy na skutek Przymierza.

Długi czas będzie rządziła kobieta - zwierz.

Gorsza nie mogła objąć władzy".

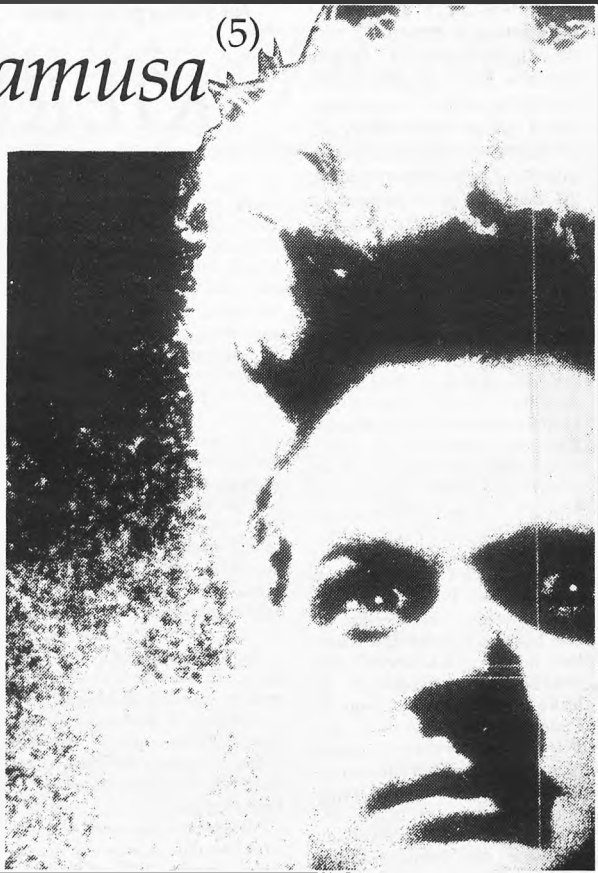
W roku 1729 urodziła się przyszła władczyni Rosji - Katarzyna. Pochodziła **od ubogich rodziców**, podupadłych niemieckich księząt. Była osobą mało znaną i pozostawała nią mimo poślubienia cara Piotra III. Jako 33-letnia kobieta **nareszcie dochodzi do władzy**.

**dzy na skutek przymierza** oficerów gwardii, krórzy obalili jej męża, ogłaszając Katarzynę samowładną cesarzą. Przez **długi czas (34 lata) rządziła jak kobieta - zwierz**. Ogólnie znany był jej rozpustny tryb życia (do kochanków carycy należał m. in. przyszły polski monarcha, Stanisław August Poniatowski). Rosję przekształciła w żandarma Europy, bezlitośnie tłumiącego wszelkie zrywy wolnościowe, zwłaszcza w Polsce i Francji. Środki do realizacji swych celów czerpała z wyzysku podbitych ziem. Kościuszkę nazywała "potworem", a potrzeby fizjologiczne zalać wiała na specjalnie przerobionym tronie królów polskich.

Na przestrzeni dziejów Rosją rządziło kilka kobiet. Żadna z nich nie była jednak **gorsza** od Katarzyny.

Tomasz ANTKOWIAK

W następnym odcinku - przepowiednie Nostradamusa dotyczące pewnego wynalazku i Rewolucji Francuskiej.



Kiedy w 1905 roku przyszedł na świat, na terenach carskiej Rosji i ówczesnego zaboru austriackiego panowała zaraza. Czerwonka pochłaniała coraz to większą liczbę ofiar, głównie dzieci. Starsze rodzeństwo pana Mikołaja, poza siostrą, spotkała okrutna śmierć. Tylko dzięki zapobiegliwości kochającej matki zdołał przeżyć ten trudny okres. Ojciec Mikołaja nieco wcześniej przeżywał gehennę swego życia. Za patriotyczne poglądy, za to, że ponad wszystko ukochał swoją Ojczyznę, za to wreszcie, że głośno się o nią upominał, władza carska skazała go

## Historie niezwykle (7)

# Stary człowiek i Polska

na śmierć i wywiozła na daleki Sybir. Tam, wraz z grupą innych Polaków, miał zostać rozstrzelany. Lenistwu żołnierzy carskich zawdzięczał jednak ocalenie. Szkoda im też było amunicji, którą woleli zużyć na grubego zwierza. Całą grupę wypuszczono do tajgi syberyjskiej i pozostawiono

na łasce losu. Gdyby nie to, że był to okres wiosenny, spotkałaby ich z pewnością szybka śmierć. Czasem jednak łut szczęścia decyduje o wszystkim. Silna wola powrotu do domu rodzinnego przyczyniła się do tego, że po roku tułaczki Józef Oleśków powrócił do rodzinnej wsi. Nigdy jednak wolnej Ojczyzny nie oczekiwał. Za to syn Mikołaj, kiedy wyrósł na rosnącego chłopca, złapał po ojcu bakcyl tęsknoty za wolnością. Najpierw musiał walczyć w nieswojej sprawie i był żołnierzem w rozgrywkach pomiędzy Ukraińcami a Rosjanami. Na chwilę tylko zażywała mu nadzieja, kiedy to w latach międzywojennych wieś Młyniska w ówczesnym województwie stanisławowskim mogła swobodnie posługiwać się ojczystą mową. Układ radziecko-niemiecki z 1939 roku zniweczył jednak wszystko. Stalin okazał się większym mordercą od cara. Jego bestialstwo było wymyślne i najbardziej cyniczne. Aż wierzyć się nie chce, by w ten sposób można było mordować ludzi. To okrutne zło dotknęło również bliskich pana Mikołaja. Grupa niezłomnych Polaków zapędzona została do mokrych lochów i tam przez trzy dni głodzona. Gdy wreszcie wypuszczono wszystkich na światło dzienne, część z nich już nie żyła. Pozostałym Polakom podano na śniadanie solone śledzie. Głód spowodował, że łapczywie zje-

dzono wszystko. Już po kilku godzinach stała się rzecz straszna. Nikomu nie podano wody, a ludzie w konwulsjach i strasznych bólach brzucha umierali. Ich ciała wrzucono do specjalnie wykopanych rowów i zalano wapnem. Niektórzy w chwili załania jeszcze żyli.

Gdy w 1945 roku kazano panu Mikołajowi podpisać obywatelstwo radzieckie, odmówił. Nie mógł znieść myśli, że będzie członkiem narodu, który w tak okrutny sposób mordował jego bliskich. Jako repatrianta przeniesiono go do wsi Kozminiec koło Dobrzycy, gdzie mieszka do dzisiaj. W latach stalinowskich usiłowano zrobić z niego socjalistycznego patriotę, ale gdy uważano jego niechęć, dano mu spokój i pozwolono uprawiać zawód kołodzieja. Dziś ma 89 lat i mieszka w bardzo skromnej chacie wraz z ciężko pracującą synową i czworgiem wnucząt. Ich życie nie jest usłane różami, ale

w sercach tych ludzi jest tyle miłości do Polaków i do długo oczekiwanej wolnej Ojczyzny, że mimo trosk materialnych starczy im jeszcze sił na radość z tego wszystkiego, co już osiągnęli i na co nadal czekają. Pan Mikołaj, oglądając dzisiaj telewizję, nie może się nadziwić, że zbytek i pieniądze ważniejsze są dla wielu ludzi od zgody i poszanowania ludzkiej godności. Wielu Polaków brakuje twardego bata totalitarnego systemu. Okazuje się raz jeszcze, że Polak potrafi się mobilizować tylko wtedy, gdy musi bronić swej wolności. Gdy zaś ją uzyska, za nic ma brata swego. Takiego zła pan Mikołaj i jego bliscy nie potrafią jednak czynić. Być może dlatego, że wiedzą, iż Ojczyzna to nie tylko wolność, że jest to także zgoda i pojednanie. A my? Czy na co dzień o tym pamiętamy?

Eugeniusz NAWROCKI

Wspaniałemu człowiekowi,  
lekarzowi pediatrze

## Adamowi Szmigłowi

który troskliwie zajął się chorą Karoliną, doskonale aplikując Środki lecznicze, a przede wszystkim dalej interesował się stanem dziecka kontaktując się telefonicznie i odwiedzając w domu.

Pełni uznania i szacunku dziękując dziadkowie

Otylia Czesław BAKOWIE

## Bezcenna pomoc

Wszystkim znana jest trudna sytuacja finansowa Oświaty w naszym kraju. W wielu przypadkach funkcjonowanie szkół jest możliwe tylko dzięki bezinteresownej pomocy ludzi dobrej woli. Wśród osób świadczących taką pomoc na rzecz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Krotoszynie jest pan **Maksymilian HERWICH** ze Szwajcarii. To dzięki jego bezcennej pomocy finansowej dzieci specjalnej troski mają możliwość wyjazdu na kilkudniowe wycieczki i obozy wypoczynkowe. W znacznej części za środki otrzymane ze Szwajcarii urządzono w szkole estetyczną bibliotekę, która nosi imię Maksymiliana Herwicha, zakupiono kamerę wideo, a część pieniędzy przeznaczono na budowę sanitariatów przy szkole.

W imieniu dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Krotoszynie chciałabym jeszcze raz serdecznie podziękować panu **Herwichowi** za wspaniałe serce i bezinteresowną pomoc na rzecz naszego Ośrodka. To właśnie dzięki takim ludziom, którym nieobojętny jest los dziecka, częściej gości uśmiech i radość w naszym Ośrodku.

Bardzo gorąco i serdecznie chciałabym podziękować także innym osobom i zakładom: Burmistrzowi - panu Julianowi Joksiowi, Prezesowi KZCB - panu Stefanowi Nawrockiemu, prezesowi Spółdzielni Mleczarskiej - panu Kazimierzowi Worsztynowiczowi, Cechowi Rzemiosł Różnych, Softysowi i mieszkańcom wsi Dąbrowa.

Dyrektor  
Maria URBANIAK

# KROTOSZYŃSKIE KARATE

(2)

Karate kojarzy się dzisiaj z solidnym, dobrym technicznie i skutecznym systemem obrony. Nasza przygoda z tym sportem zaczęła się, jak to zwykle bywa, od kilku zapaleńców - Sławka **Kaźmierczaka**, **Zbigniewa Gęsiarka**, **Pawła Ryby** i **Jerzego Sędzika**. W styczniu 1981 roku zdobyliśmy broszurkę, poświęconą Karate Shotokan, z której usiłowaliśmy nauczyć się tej sztuki walki. Tego samego roku we wrześniu odwiedziliśmy Karate Klub Leszno, gdzie rozpoczęliśmy zmudne treningi pod okiem Lecha **BEŁASZCZYKA**. On ukształtował w nas pojęcie o prawdziwym KARATE.

W międzyczasie uczestniczyliśmy - jako widzowie - w I Mistrzostwach Polski Karate, które odbywały się w Elblągu w dniach 12-13 grudnia. Trzynastego grudnia (data zmienna dla wszystkich Polaków) miały odbyć się finały mistrzostw. Zawody próbowało przerwać informując, że w kraju wprowadzono stan wyjątkowy. Dzięki jednak interwencji ówczesnego prezesa PZK **Janusza Świerczyńskiego** (znanego dziennikarza sportowego) oraz naciskom środowiska finały kontynuowano. O dokończeniu tych mistrzostw zdecydował między innymi fakt, że dość ostro, wręcz z oburzeniem, zareagowali zawodnicy, a trzeba pamiętać, że nawet wyborowe oddziały ZOMO miałyby problemy z kilkudziesięcioma najlepszymi karatekami z Polski. Do domów wróciliśmy podbudowani tym, co wydarzyło się w hali.

Co było potem, każdy wie. Nie martwił się przymusową przerwą w nauce, ale dotknął nas głęboko zakaz uprawiania KARATE, uznanego za sport niebezpieczny dla PRL-u. W marcu 1982 roku nasz ówczesny nauczyciel wywalczył zgodę na uprawianie koszykówki. Wyglądało tak, że jedna osoba stała na "czujkach", a reszta ćwiczyła KARATE (bez kimon i okrzyków). Na sygnał, że ktoś idzie, braliśmy dwie piłki do koszykówki i niby ćwiczyliśmy. Śmiesznie wyglądała ta zgraja biegająca bez ładu i składu. Tak przetrwaliśmy jakiś czas, sprawdzani przez patrol MO i ZOMO. Później atmosfera w kraju rozluźniła się na tyle, że już w kwietniu 1982 roku pozwolono nam na egzamin na stopnie kyu. W roku szkolnym 1982/83 chętnych było już tyłu, że rozpoczęliśmy treningi w Krotoszynie.

Z biegiem czasu jako najstarszy stażem i stopniem, podjąłem się roli lidera w naszym mieście. W roku 1984 startowałem we Wrocławiu w Mistrzostwach Polski w Karate Shotokan, gdzie przegrałem w 1/4 finału z późniejszym mistrzem Polski **Pawłem Przybylskim** ("Pajakiem") z Poznania. W 1986 odbył się w Warszawie Puchar Europy w Kick-Boxingu, gdzie moja podopieczna z Leszna **Violetta Miara**

zajęła IV miejsce w bardzo silnie obsadzonej kategorii 60 kg. Od 1988 roku oficjalnie powstała sekcja KARATE przy miejscowym OSiRze. Jej owocem był między innymi wicemistrz Polski w Kick-Boxingu (w systemie semi-kontakt) **Mariusz Kaj**.

Trudno zliczyć, ile osób przeszło z nami krótszą lub dłuższą drogę. Wielu ćwiczy do

dnia dzisiejszego i mam nadzieję, że wspólnie będziemy pracować na dobre imię krotoszyńskiego środowiska Dalekowschodnich Sztuk Walki. Dodam, że w planie imprez jest wiele ciekawych wydarzeń, między innymi na miesiąc kwiecień 1995 roku planujemy w Krotoszynie Turniej Karate o randze europejskiej. Liczymy na to, że pomogą nam w organizacji osoby oraz instytucje, którym dobre imię Krotoszyna nie jest obce.

NIDAN



## V Bieg RoJana

Przy wietrznej pogodzie i gęstych chmurach na niebie odbył się w Roszkach w dniu 14 sierpnia V Jubileuszowy Bieg RoJana na dystansie 10 km. Trasa biegu wytyczona była na otwartym terenie, co miało dla wielu zawodników niebagatelne znaczenie.

Na starcie stanęła prawie pięćdziesięcioosobowa grupa biegaczy. Po 31 minutach i 50 sekundach pierwszy przybiegł **Robert Klups** z Kalisza przed **Ireneuszem Stańczakiem** z Katowic (32:02). Na szóstym miejscu w klasyfikacji ogólnej znalazł się **Lukasz Wałęsiak**, z czasem 34:46, najlepszy w najmłodszej kategorii wiekowej i najlepszy wśród krotoszyńców. A biegli oprócz niego **Jerzy Fajfer**, **Jerzy Kasprzak** i **Ryszard Styza**.

Organizatorzy, ludzie bardzo młodzi, pod wodzą **Krzysztofa Kasprzaka** (wszyscy z Roszek), przygotowali niespodziankę w postaci muzycznych przerywników podczas dekorowania zwycięzców w poszczególnych biegach i kategoriach wiekowych. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie był to dziecięcy zespół muzyczno-wokalny z Kobierna pod dyrekcją **Jerzego Świcy**, który doskonale bawił tak zawodników, jak i kibiców.

Ta udana impreza była kolejnym sukcesem organizatorów, a



Robert Klups na mecie biegu Rojana

skład personalny zawodników świadczył najlepiej o poważnym ich traktowaniu. Tekst i zdjęcie **Wacław MOZOL**

## O puchar MON-u

Co roku w Kobylinie spotykają się biegacze długodystansowi z całej Polski, aby rywalizować na nietypowym dystansie 13,5 km w biegu im. **Józefa Piłsudskiego** o puchar **Ministra Obrony Naro-**

sierpnia w deszczowej i wietrznej aurze. Nie bez znaczenia na wyniki wielu biegaczy miał start w biegu **RoJana**, który miał miejsce dzień wcześniej.

Ubiegłoroczny wynik **Marka**

na mecie był **Stanisław Zawul** ze Szklarskiej Poręby, a **Wojciech Więckowski** z TKKF Płock przybiegł tuż za nim.

Oprócz pucharów były ciekawe nagrody w postaci worków



Na trasie biegu im. J. Piłsudskiego

dowej. Jest to impreza lekkoatletyczna z kalendarza PZLA, wobec tego osiągnięte wyniki wchodzą do ogólnej punktacji biegaczy. Tłumaczy to dość znaczną frekwencję 92 startujących. Tegoroczny bieg odbył się 15

**Adamskiego** (42:48) jest rekordem trasy i mimo mocnej obsady z wicemistrzem Polski **Bogdanem Jaroszem** (WKS Śląsk Wrocław) nie został teraz pobity. **Jaroszewi** zabrakło 3 sekundy do wyrównania tego rekordu. Drugi

pszenicy, cukru, był też metr sześcienny drewna opałowego, a także kosztowne zestawy elektroniczne.

Tekst i zdjęcie **Wacław MOZOL**

Wyjątkowo ciekawa sytuacja **ASTRY** Krotoszyn w tabeli klasy okręgowej sugeruje typowo obronną taktykę gry naszej drużyny piłkarskiej. Bo jak inaczej można ocenić ośmiopunktowy dorobek po pięciu rozegranych spotkaniach, przy stosunku bramek 4:0.

Uważny obserwator wszystkich lig i klas piłkarskich w Polsce nie znalazłby zapewne podobnej sytuacji, jaką ma **ASTRA**. Dodać należy, że ten stan rzeczy zapewnił jej trzecie miejsce w tabeli, a jest to stan na dwa dni przed meczem z "Orłem" Mroczeń na wyjeździe.

## Katenaczio ASTRY

Poprzedni mecz z "Solidarnością" Radlin **ASTRA** wygrała 2:0, przy czym obie bramki zdobył najmłodszy na boisku **Przemysław Gustowski**. Wierzyć należy, że rośnie **ASTRZE** nowy, zdolny napastnik.

W niedzielę 18 września doszło do meczu z "Orłem" Mroczeń. Na boisku o zupełnie zaniedbanej płycie (ok. 10m krótszej i węższej od krotoszyńskiej), przy dobrej pogodzie i ok. 100-

osobowej trybunie, **ASTRA** po raz kolejny pokazała swój pazur i wygrała 3:1. Mecz zaczął się dla nas bardzo niepomyślnie. W 12 minucie pierwszej połowy po rzucie wolnym "Orzeł" prowadził 1:0. Po tym strzale poważnej kontuzji uległ nasz bramkarz **Tomasz Gluch** i musiał wrócić do szatni. Po przerwie obraz gry zmienił się radykalnie. Już w 22 minucie **ASTRA** wyrównała po udanej akcji **J. Andrzejewskiego**. Pro-

wadzenie dla nas uzyskał **Ślawomir Nowak** wspaniałym wolejem z połowy boiska, lobując bramkarza. Trzeciego gola strzelił **Janusz Maryniak**.

Od następnego meczu zaczęła się dla **ASTRY** "schody". Trener **Barczak** liczy na wsparcie swojego zespołu znanym powszechnie piłkarzem. Nie zdradzamy na razie nazwiska. Nie chcemy zapeszyć.

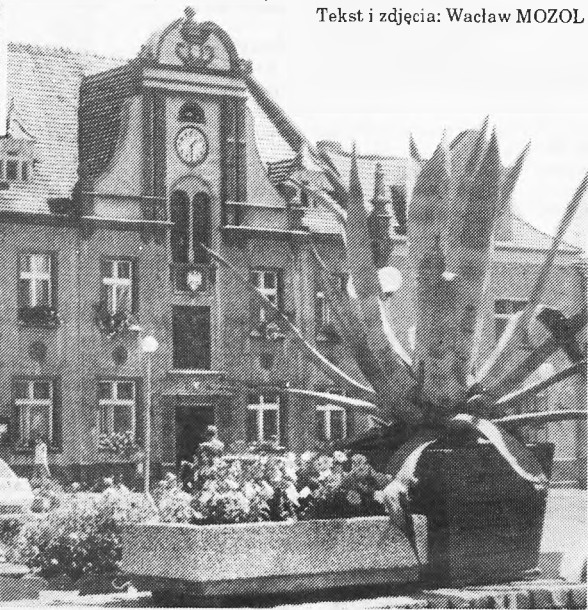
(wjm)

W cyklu fotoreportaży Waława Mozola pokazujemy obrazki z naszych okolic. Tym razem prezentujemy

## KOŹMIN

- miasto z przeszłością zaczynającą się na przełomie VIII i IX wieku; obecnie liczy 7 600 mieszkańców. Rejon ten ma charakter rolniczy i targowy już od XIII wieku, a to dzięki wyjątkowo urodzajnym glebom. Miasto, bogate w zabytki, słynie z gospodarności. Odnotowuje na kartach historii Maćka Borkowica, największego warchoła w czasach Kazimierza Wielkiego, jak i znamienitych mężów nauki: Benedykta z Koźmina - późniejszego profesora Akademii Krakowskiej, Jana z Koźmina - znanego reformatora i Albina Jerzego z Koźmina - wykładowcę Cyclerona i Owidiusza (XVI wiek).

Tekst i zdjęcia: Waława MOZOL



## CZY ZNASZ PRZYKAZANIA DEMOKRACJI?

1. Demokracja to najwyższy przejaw dobra. Poszukuj jej na każdym kroku swego życia.
2. Nie czyń sobie z życia obrazu bajki, bo rzeczywistość bardzo często nie zaspokaja oczekiwań człowieka.
3. Bądź bezinteresowny w stosunku do drugiego człowieka, bo demokracja ma to do siebie, że wymaga szczerości i uczciwości.
4. Pamiętaj, że godność i uznanie społeczne ważniejsze są od wszelakiego bogactwa.
5. Czczij demokrację jak ojca i matkę swoją.
6. Nie zabijaj swego sumienia, bo w gruncie rzeczy ono mówi prawdę.
7. Nie "cudzołóż" z byle kim, bo możesz się znaleźć w bardziej niż głupiej sytuacji.
8. Nie okradaj obywatela. Bądź dla niego partnerem i służ mu wiernie.
9. Nie pożądam władzy ponad miarę, bo rychło upadnie.
10. Nie mów fałszywego zdania o swoim przeciwniku politycznym, bo może ci to zaszkodzić w dalszej karierze.

HULOCIK

### GDY WINNA JEST OFIARA (4)

## NAIWNA I KNAJPA

W ramach naszej profilaktycznej działalności omawiamy najbardziej drammatyczne w skutkach przestępstwo zgwałcenia.

Czasami jesteśmy skłonni traktować takie zdarzenia z przymrużeniem oka, bo rzeczywistość wiele tego typu spraw ma charakter dwuznaczny. Czasami policjanci faktycznie borykają się z problemem: kto kogo zgwałcił? Tymczasem rzeczywistość bywa o wiele bardziej okrutna, bowiem czyn ten niejednokrotnie kładzie się piętnem na całe życie ofiary.

Badania nad przypadkami gwałtów zwracają uwagę na znaczny procent zdarzeń, które miały miejsce po przypadkowym spotkaniu sprawcy i ofiary np. na zabawie, spacerze lub w restauracji.

Klasyczną ilustracją będzie przestępstwo popełnione w jednej z miejscowości na terenie woj. kaliskiego. Renata (lat 17) i jej rówieśniczka Bogumiła (imiona zmienione) po wyjściu ze szkoły udały się do kawiarni na lampkę wina. Podczas zajmującej rozmowy w efekcie opróżniły całą butelkę. Rozochoczone postanowiły zakończyć wesołe popołudnie w bardziej rozrywkowym miejscu, to jest w restauracji z dancingiem. Dwie młode dziewczyny szybko zwróciły uwagę klienteli lokalu. Wkrótce do ich stolika przysiadło się dwóch młodzieńców o milej powierzchowności i - co najważniejsze - wypchanych portfelach. Pozwoliło to na rozpoczęcie zabawy "bez granic". Jednocześnie zamówiono mocniejsze trunki. Około godziny 23.00 Bogumiła zasnęła przy stoliku, natomiast Renata, zataczając się, błąkała się po sali. Jej zachowanie zwróciło uwagę gości, więc kelner polecił młodzieńcom, nadal przebywającym przy stoliku, aby wyprowadzić ją z lokalu. Arkadiusz (lat 23) i jego kolega Wojciech (lat 21) uczynili to ochoczo, zwłaszcza, że mieli już "niezłe w czubie".

Pół godziny później wychodzący z lokalu goście byli świadkami następującej sceny: rozebraną i bezwładną dziewczynę trzymał za ręce jeden mężczyzna, a drugi, nie zwracając uwagi na świadków, odbywał z nią stosunek płciowy.

Jak się okazało na drugi dzień, Renata została zgwałcona przez poznanego wcześniej Arkadiusza. Było to jej pierwsze doświadczenie seksualne i zapewne inaczej je sobie wyobrażała.

Dziewczęta bez doświadczenia seksualnego bywają często najbardziej tragicznymi ofiarami zgwałceń. Zanim do nich doszło, swoim zachowaniem nieświadomie prowokowały przestępcę. Odwiedzały go w mieszkaniu, piły alkohol i zezwalały na pieszczoły. Niekiedy chwaliły się rzekomym doświadczeniem i opowiadały zmyślane lub zasłyszane historijki erotyczne, w których występowały w roli rutynowych kochanków. Tymczasem człowiek uprzejmy, miły, nieśmiały lub szarmantki równie dobrze może okazać się niezwykle brutalnym i bezwzględny gwałciacielem. Miłość, kokieteria, spontaniczny sposób bycia i lekkość ofiary mogą doprowadzić do przykrego i poniżającego ekscesu, który w psychice ofiary utrwali się do końca życia.

Zespół Profilaktyczny KWP w Kaliszu  
Krzysztof Ściółka, Mirosław Bryła

## JAKA LEWICA?

Wypowiedzią swoją nie wzbudzę prawdopodobnie entuzjazmu wśród adoratorów lewej strony politycznej, niemniej uważam, że w warunkach polskich jest to jedyna rozsądna alternatywa. Zaczę od stwierdzenia, że gdyby doktryna chrześcijańska była w praktyce realizowana przez prawicę w nowotestamentowym wydaniu, lewica nie byłaby w Polsce w ogóle potrzebna. Ponieważ tak nie jest, musimy ją zaakceptować. Powstaje tylko pytanie: w jakim wydaniu? W Polsce lewicowe poglądy nie powinny być poglądami ateistycznymi. Ideowość lewicy powinna polegać na krytykowaniu prawicowych pociągnień w sferze społeczno-kulturalnej, a nawet ekonomicznej, jeżeli w sposób drastyczny działania te krzywdzą jednostkę ludzką. Totalitarny system, w którym przez 45 lat ograniczono prawa do wolności, nie przyjął się ani w Polsce, ani gdziekolwiek indziej. Otworzył on jednak narodom oczy na takie pojęcia jak wyższość, równość, służebność, wolność. Czterdzieści pięć lat komunistycznej niewoli przyczyniło się do tego, że zaczęliśmy lepiej rozumieć te wszystkie prawa, o których znacznie wcześniej mówił Chrystus. Gdy jednak odzyskaliśmy wolność, nie potrafimy z niej w sposób konstruktywny korzystać. Znowu o czymś zapomnieliśmy. Wszystko stało się ważne oprócz człowieka. Konieczne wydaje się w tej sytuacji przypomnienie o pewnej znanej z historii prawdzie, że zło prędzej lub później ponosi klęskę. Prawica nie bardzo ma ochotę na pełną uczciwość. Pograżona w wewnętrznych sporach zapomina o potrzebie służenia na co dzień człowiekowi. W tym momencie musi więc zadziałać lewa strona, byle jednak nie na drodze rewolucyjnej przemocy. Jako chrześcijanie, a takim przecież ludźmi w większości jesteśmy, musimy sobie i innym ludziom przypominać o podstawowych zasadach doktryny chrześcijańskiej. Kto ma jednak czynić, skoro prawica nie bardzo się ku temu kwapi? Pozytywne hasła socjalizmu nie są czymś nowym. Zaczepnięte przeciw zostały

z nauki ewangelicznej, z tym, że socjaliści w praktycznym działaniu nie potrafili tak jak Jezus pokochać człowieka i dlatego ponieśli klęskę. Mówiąc zatem o lewicy, myślę przede wszystkim o spełnianiu roli obrońcy praw służących dobru każdego obywatela. Gdy taka lewica się wykształci, należy ją popierać. Współczesna socjaldemokracja to w Polsce pozostałość po totalitaryzmie, współcześni socjaldemokraci zaś to ludzie, którzy w sposób doskonały opanowali kapitalizm i głównie dzięki niemu stali się wziętymi biznesmenami. Niebezpieczne jest to, że większość z tych osób nie służy społeczności, służy przede wszystkim sobie, ograniczając bardzo często w codziennym działaniu prawa pracowników do godziwego życia. W praktyce podobni są więc do wielu koniunkturalistów z prawej strony sceny politycznej. Nie o taką lewicę w Polsce powinno chodzić. Wyobrażam ją sobie jako sumienie prawicy, jako palec Boży dla tych, którzy nie respektują praw ustanowionych przez Boga i konstytucję.

Podstawą działalności politycznej lewicy musi być przede wszystkim troska o człowieka pracy, z ekonomicznego zaś punktu widzenia lewica musi popierać te działania, które ograniczają bezrobocie, stwarzają gwarancje socjalne dla niepełnosprawnych, rodzin wielodzietnych oraz rencistów i emerytów, a ludziom pracy zapewniają godziwe warunki życia. Tylko taka lewica winna zyskać poparcie określonych grup społecznych. Czy kiedykolwiek zyska? Na razie się na to nie zanosi. Sprzecznosc interesów nie pozwala realizować w praktyce jak najbardziej słuszną doktrynę chrześcijańską, którą bezmyślnie odrzucili zarówno ci z prawej, jak i ci z lewej strony sceny politycznej.

Eugeniusz NAWROCKI



W Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji rozmawiałem z jego kierownikiem - panem Bolesławem KASPRZAKIEM.

## NA POZĄTKU BYŁY ZDUNY...

a konkretnie pierwsze ujęcie wody powstałe w tym mieście. Obiekt, którego początki datują się na 1900 rok, składał się pierwotnie z samej tylko przepompowni i sąsiadujących z nią piecy wytwarzających gaz do napędzania maszyn i pomp. To poniemieckie ujęcie funkcjonowało bardzo długo. Długo też nie było potrzeby budowania nowej stacji uzdatniania wody, gdyż poziom żelaza nie odbiegał od normy. Decyzja o rozbudowie ujęcia zapadła w latach 70-tych, gdy znacznie zwiększyła się ilość pobieranej wody. Projektanci dopasowali poniemiecki obiekt do nowych warunków, dostosowując go do zwiększonych potrzeb.

## PROCES TECHNOLOGICZNY

"produkcji" wody jest dosyć skomplikowany. Pokróćce można go przedstawić następująco: pompy głębinowe doprowadzają wodę do rurociągu zbiorczego, skąd dostaje się ona do dysz napowietrzających (tzw. napowietrzalnia), gdzie woda zostaje zmieszana z powietrzem. W ten sposób częściowo odtrąca się żelazo. Dalej ta "napowietrzona" woda spływa do filtrów, gdzie przechodzi poprzez 1,5-metrową warstwę żwiru i porcelanowe dysze, które służą dokładnemu oczyszczeniu wody. Po tym procesie woda - już bez żelaza i manganu - dostaje się do zbiornika podfiltrującego, skąd trafia bezpośrednio do odbiorców.

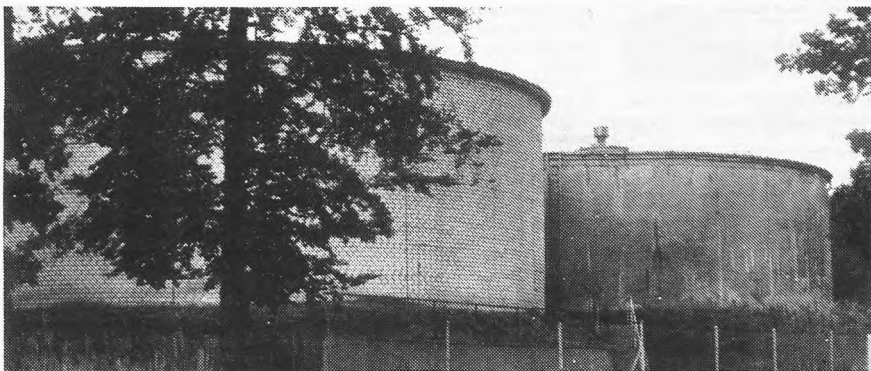
Jak zapewnia pan kierownik Kasprzak - nasza

## WODA JEST BARDZO CZYSTA

i o ile "na wejściu" poziom żelaza sięga ok. 2-3 mg, to "na wyjściu" już tylko 0-0,1 mg. Filtry oczyszczają się co 18-24 godzin. Pod względem zawartości bakterii naszej wodzie także nie można nic zarzucić, dlatego też nie stosuje się chlorowa-

# WODY CI U NAS DOSTATEK...

*Zawsze ważki problem wody szczególnego znaczenia nabrał podczas potężnych tegorocznych letnich upałów. Jednak i teraz - choć nastały już chłodniejsze dni - mieszkańców naszego miasta intryguje pytanie: czy w Krotoszynie może wody zabraknąć?*



fol. Mozol

nia, co najwyżej sporadycznie i profilaktycznie, w przypadku poważniejszych awarii.

## WODY WYSTARCZY

dla wszystkich! Gwarantują to poszczególne ujęcia, którymi Zakład Wodociągów i Kanalizacji dysponuje. Krotoszyn korzysta z wody "zdunowskiej". Natomiast okolice wiosek obsługują ujęcia w Chwaliszewie, Baszynie, Raciborowie i Salni. Poza tym funkcjonują dwie przepompownie (w Biadkach i Jasnym Polu), które służą podniesieniu ciśnienia wody w celu zniwelowania różnic terenu. Ponadto swoistym zaworem bezpieczeństwa są 2 zbiorniki zapasowe w Helenopolu. Wody "produkują się" przeciętnie 320 m<sup>3</sup>/godz. (w okresie zimowym ok. 290 m<sup>3</sup>, a latem - ok. 410 m<sup>3</sup>). Sprzedaż miesięczna - to około 230 tys. m<sup>3</sup>, a roczna - około 2,5 mln m<sup>3</sup>. Krotoszyńska woda ma

## WIELU ODBIORCÓW

do których płynie przez ok. 7 tysięcy przyłączy (w mieście i na wsiach). Nowe przyłącza zakłada się tylko przy nowych budynkach.

Na wsiach są już praktycznie wszędzie, a w Krotoszynie zostały do zwodociągowania tylko ulice: Zabia, Żurawia, Sulmierzycka i Kopiczki (zakonczenie prac - koniec tego roku).

Zakłady pracy pobierają obecnie zaledwie około 20% wody (kiedyś - około 60%), co związane jest z dużo mniejszą produkcją oraz z tym, że wiele zakładów zbudowało własne obiegi zamknięte wody. W związku z tym woda jest droga, tak iż nawet sprzedajemy ją poza gminę: do Zdun, Koźmina, Kobylina, Raszkowa i gminy Ostrów Wlkp.

## AWARIE

zdarzają się sporadycznie i zależą przede wszystkim od jakości wody i wylądzeń prądu. Pompy pracują średnio od 1,5 roku do 2 lat. W przypadku awarii przerwa w pracy pompy trwa z reguły tylko kilkadziesiąt minut (rzadko - kilka godzin) i nie powinna powodować braku wody w naszych mieszkaniach. Zakład dysponuje trzema agregatami prądowórczymi i ta "własna elektrownia" może zabezpieczyć pracę najistotniejszych

Rezerwowe zbiorniki wodne w Helenopolu pomp nawet na wypadek dłuższego braku prądu.

## NAJWIĘKSZE BOLĄCZKI

to - wspomniane awarie, wylądzenia prądu przez Zakład Energetyki oraz... mentalność ludzi. Pan Kasprzak pragnąłby, aby mieszkańcy korzystali z wody oszczędnie i niekoniecznie wszyscy naraz (szczególnie w "kryzysowych" miesiącach letnich). Wielki problem stanowi "krecia robota" mieszkańców wsi, którzy wcześniej mieli własne studnie (i hydrofony), a teraz, gdy wszystkie wioski w gminie są już zwodociągowane, nie chcą płacić zbyt dużo za wodę - z powrotem podłączając wodę z tych studni

## Wieś zwodociągowana

W miesiącu sierpniu została rozpoczęta budowa magistrali wodociągowej Ustków-Wronów-Uniślaw, co umożliwi włączenie wodociągu lokalnego miejscowości Wronów do gminnej sieci wodociągowej.

W ten sposób woda z wodociągu gminnego doprowadzona będzie do wszystkich wsi gminy Krotoszyn.

(x)

do hydroforów. Ma ona wówczas styczność z czystą wodą wodociągową, co może spowodować skażenie tej ostatniej bakteriami. Kierownik zakładu apeluje także, aby dbać o uliczne hydranty, potrzebne na wypadek pożaru. Albowiem ludzie... kradną wodę oraz znajdujące się na hydrantach kołpaki (plomby) z aluminium (?).

Na zakończenie zapytałem pana Kasprzaka o ocenę funkcjonowania zakładu i

## PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Okazało się, że zakład - zatrudniający 65 osób - a odpowiedzialny za wodociąg (miejskie i wiejskie), kanalizację i oczyszczanie ścieków (ma ona ruszyć w pełni do końca tego roku), prosperuje niezle i "wychodzi na plus". Jeżeli chodzi o przyszłość... Postępujące zjawisko "stepowienia" Wielkopolski może spowodować, że ujęcie w Zdunach trzeba będzie kiedyś całkowicie wyłączyć, aby podnieść poziom wody. Zalem obecnie skupiamy się głównie na eksploatacji studni w Smoszewie (3 studnie już działają, a 2 następne zostaną niedługo podłączone - przyp. red.). Można by było tworzyć tam nowe, niezależne od Zdun stacje kontenerowe, które dostarczałyby wodę bezpośrednio do Krotoszyna, ale to obecnie "piosenka przyszłości", gdyż taka inwestycja wymaga ogromnych funduszy. Naszą długą rozmowę pan Bolesław Kasprzak zakończył optymistycznie: Wody mamy pod dostatkiem, zachęcając przy okazji do bezpośredniego spożywania tej wyjątkowej, wysokiej jakości "krotoszyńskiej czystej" (sam codziennie przed pójściem do pracy wypija szklankę). Na zdrowie!

Witold GARBAREK



Margo Mallar

## M.D. - Dlaczego każdego lata przyjeżdżasz do Polski?

Margo: - Po pierwsze jest to uroczę miejsce na spędzenie wakacji letnich i ludzie są tu wspaniali. Jedzenie jest znakomite, a nasz program zdaje się być pomocny młodym ludziom. Obecnie język angielski jest najważniejszym językiem na świecie, stwierdzam to bez żadnego patriotyzmu. Jest to język komputerów, rock and roll'a, Hollywood i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mogę pomóc młodym krotoszyńcom w nauce an-

# Zakochani w naszym mieście

- rozmowa z liderami letniej szkoły języka angielskiego - Margó MALLAR i Bilem HRYCYNĄ.

gielskiego i jednocześnie nauczy ich, jaka Ameryka jest naprawdę. Chciałabym w miarę obiektywnie przedstawić wizerunek mojego kraju, zarówno z jego dobrej, jak i złej strony. Później jest mi łatwiej opowiedzieć dzieciom w moim mieście, w jaki sposób żyją ludzie w innych państwach. To jest wspólne zrozumienie między ludźmi, które wzbogaca obie strony i daje poczucie bezpieczeństwa w tym mało bezpiecznym świecie.

Młodzi ludzie są naszą przyszłością. Ten utarty zwrot zostaje często przytaczany. Chcę wpłynąć na przyszłość przez moją pozytywną, osobistą działalność. Jestem dumna, że mogę używać języka angielskiego z nastolatkami z Polski i jednocześnie dzielić moją miłość do Polski z amerykańską młodzieżą. Z pewnością wszystkich nas to wzbogaca. Robię to także dla moich siostrzenic i mojej córki, która została tutaj ochrzczona. Ona rów-

niez doznaje radości z posiadania dwóch domów rodzinnych, tak jak ja.

**M.D.:** - Co spowodowało, że mieszkasz i pracujesz w Polsce, w Krotoszynie?

Bill: - Kiedy ponad dwa lata temu przyjechałem do tego miasta, planowałem zostać tu tylko przez sześć tygodni (tak długo miał trwać letni kurs języka angielskiego). Później miałem zamiar szukać pracy w jakimś większym mieście, np. w Poznaniu lub Krakowie. Ale już po tygodniu zakochałem się w tym mieście, w ludziach, w ich stylu życia, a przede wszystkim w swoich uczniach. Wtedy postanowiłem zostać tu przynajmniej na rok.

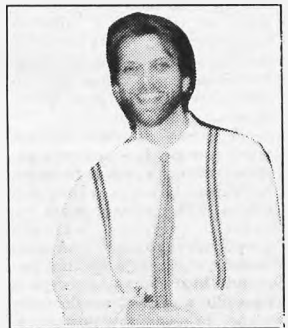
**M.D.:** - Dlaczego, Twoim zdaniem, warto uczyć się angielskiego?

Bill: - Mimo, że język polski jest pięknym i bogatym językiem, nie można go nazwać międzynarodowym.

Takim wspólnym językiem zdecydowanie jest angielski. Dlaczego? Coraz więcej ludzi na świecie mówi po angielsku. Angielski jest światowym językiem biznesu, nauki i komunikacji. Staje się więc językiem bardzo przydatnym - niektórzy mówią nawet, że niezbędnym. Dlatego właśnie warto poznać ten język. Jako językoznawca mogę zapewnić, że pod względem trudności gramatyka angielska jest dość prosta i dość regularna, ale muszę również przyznać, że ortografia jest trudna nie tylko dla Polaków - także dla Amerykanów.

**M.D.:** - Jak oceniasz swoją obecną pracę?

Bill: - Zgłaszając się do pracy w Polsce jako rodowity Amerykanin i nauczyciel języka, na hasło: Potrzebni nauczyciele języka angielskiego, chciałem uczestniczyć w dziele kształcenia młodzieży i dorosłych. Cieszy mnie wysoki po-



Bill Hrycyna

ziom nauczania w Polsce. W nauce języka widzę bardzo wielkie postępy, co sprawia mi wiele radości i satysfakcji. Wielkie znaczenie ma tutaj możliwość ćwiczenia w rozmowach bezpośrednich z Amerykanami, Anglikami. Język nabiera życia. Można też nauczyć się czegoś nowego od drugiej osoby, pokazać nową kulturę i środowisko, podzielić się poglądami, co wzajemnie wzbogaca. Ja uczę się tutaj polski i ludzi, którzy tu mieszkają.

Rozmawiała: Maria DRYGAS

W miesiącu czerwiec bieżącego roku Sejm RP przyjął rządowy program społeczno-gospodarczego rozwoju Polski na najbliższe lata. Program składa się z 10 części i został określony mianem "Strategia dla Polski". Trzecia część programu dotyczy problemu przeciwdziałania bezrobociu.

Od stycznia 1990 roku do chwili obecnej w zakresie przeciwdziałania bezrobociu realizowana jest polityka podjęta jeszcze przez tzw. "Sejm kontraktowy". W odróżnieniu do dotychczasowej polityki kolejnych kadencji Sejmu i rządów, "Strategia" zakłada przeciwdziałanie bezrobociu głównie przez ożywianie szeroko pojętej gospodarki i rozbudowę infrastruktury technicznej (komunalnej) kraju.

Znamienną cechą programu "Strategia dla Polski" jest to, że nie przewiduje się w nim włączenia gmin (samorządów) do realizacji zadań w zakresie przeciwdziałania bezrobociu. Wyciągnięcie szczegółowych wniosków, wynikających z analizy przedstawionego fragmentu programu, poświęconego sprawie bezrobocia (podanego *in extenso*), pozostawiamy Państwu.

### III Przeciwdziałanie bezrobociu

1. Diagnostyka  
Masowe bezrobocie w Polsce sięga 3 mln osób, a stopa bezrobocia wynosi 15,7 proc. i należy do najwyższych w Europie. Charakterystyczną cechą polskiego bezrobocia jest jego znaczne zróżnicowanie przestrzenne. Na obszarach niektórych dużych aglomeracji stopa bezrobocia wynosi około 8-10 proc., zaś w regionach głębokiej depresji ekonomicznej sięga 30 proc. ogółu aktywnych zawodowo.

Inne ważne cechy bezrobocia w Polsce to wysoki udział młodzieży w wieku 15-24 lata (ok. 33 proc.), a także przewlekłe bezrobotnych (ok. 45 proc. pozostaje bez pracy ponad 12 miesięcy). Ponad 55 proc. zarejestrowanych bezrobotnych utraciło prawo do zasiłku. Istnieje realna groźba wejścia bezrobocia w stan chroniczny

Rozmiary i cechy bezrobocia sytuują to zjawisko w rzędzie najważniejszych i najtrudniejszych obecnie problemów ekonomicznych, politycznych i społecznych. Tym bardziej, że jest to zagrożenie nowe i nieznane dwóm kolejnym pokoleniom Polaków. Nie ma zatem ani jednostkowych, ani zbiorowych doświadczeń w radzeniu sobie z bezrobociem, jak też rozbudowane sieci nastawionych na jego zwalczanie organizacji społecznych, wspomaganych przez sprawna administrację publiczną.

Z oceny średniookresowych perspektyw rozwoju gospodarczego wynika, że przez najbliższe lata nawet przy wysokim, kilkuprocentowym rocznym tempie wzrostu gospodarczego nie można oczekiwać znaczącego spadku poziomu bezrobocia, głównie z powodu: wadliwej, nie dostosowanej do wymogów nowoczesnej gospodarki rynkowej struktury zatrudnienia; ukształtowania bezrobocia w wielu przedsiębiorstwach publicznych, które, aby sprostać konkurencji, muszą zostać zmodernizowane, co pociąga za sobą konieczność zwolnienia dużej liczby zbędnych pracowników; znacznego, w najbliższych latach, demograficznego przyrostu zasobów siły roboczej.

## II Cele

Podjęcie do problemu bezrobocia ulega zasadniczej zmianie. Od polityki pasywnej, polegającej głównie na uruchamianiu osłony socjalnej dla bezrobotnych, rząd przechodzi do polityki aktywnej,

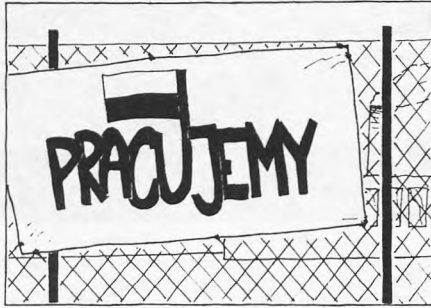
## W sprawie bezrobocia

# GDZIE JEST SAMORZĄDNOŚĆ?

której intencją jest pobudzanie procesu tworzenia nowych miejsc pracy.

**Wychodząc z takich przesłanek, rząd stawia następujące cele:**

1. Sukcesywne obniżanie stopy bezrobocia, zwłaszcza w latach 1996-97.
2. Zwalczanie bezrobocia chronicznego i towarzyszących mu patologii.



rys. Kowalewicz

3. Zmniejszenie skali bezrobocia wśród młodzieży.

## III Środki

Dla osiągnięcia tak sformułowanych celów podejmowane są działania prowadzące do:

1. Wzmocnienia polityki proinwestycyjnej, sprzyjającej tworzeniu nowych miejsc pracy.
2. Ścisłego powiązania programów modernizacyjnych i restrukturyzacyjnych z sytuacją na lokalnych rynkach pracy.
3. Stosowania całej gamy aktywnych środków podnoszących mobilność pracowników i bezrobotnych.
4. Preferowania przemysłów o wysokiej pracochłonności w rejonach dużego strukturalnego bezrobocia.
5. Zmian w systemie osłony socjalnej bezrobotnych, mających na względzie zarówno wzmocnienie jej skuteczności, jak i ograniczenie antymotywacyjnych skutków obecnych rozwiązań.

Zwiększeniu popytu na pracę służyć będą inicjowane przez rząd duże przedsięwzięcia inwestycyjne związane z modernizacją infrastruktury technicznej kraju, które dotyczyć będą między innymi:

1. Infrastruktury komunalnej i budownictwa mieszkaniowego.
2. Modernizacji sieci dróg i budowy autostrad.
3. Rozwoju telekomunikacji.
4. Modernizacji kolejnictwa.
5. Rozbudowy systemu gazowniczego.

W tym celu są opracowywane i uruchamiane szczegółowe programy, takie jak program budownictwa czynszowego, budowy autostrad i dróg szybkiego ruchu, modernizacji kolejnictwa, rozwoju łączności oraz gazownictwa.

W zaawansowanej formie przygotowując się obecnie szereg sektorowych programów restrukturyzacyjnych. Projektowane, uruchamianie i realizacja tych programów będzie uwzględniała ekonomiczne i społeczne skutki zmian na rynku pracy. W znaczącej części środki przeznaczane na te programy użycie zostaną na przekwalifikowanie pracowników oraz ich aktywizację zawodową.

Szansa dla ograniczenia bezrobocia i minimalizacji jego społecznych skutków będzie tworzenie specjalnych sfer ekonomicznych na bazie przedsiębiorstw bogatych w infrastrukturę techniczną, posiadających nie w pełni wykorzystany

majątek produkcyjny i dysponujących wykwalifikowaną kadrą.

Jednym z kryteriów oceny przedsięwzięć prywatyzacyjnych jest ochrona miejsc pracy. Wymaga to nie tylko uwzględnienia w kontraktach kłauzuli dotyczących poziomu gwarantowanego zatrudnienia, ale także zobowiązania inwestycyjnych, których realizacja pozwoli w dalszej perspektywie na utrzymanie ist-

stawione na pobudzanie rozwoju gospodarczego w regionach charakteryzujących się załamaniem pozarolniczych sektorów gospodarki, dominacją rolnictwa lub przemysłów tradycyjnych i schyłkowych) stanowić będą zasadnicze instrumentarium polityki regionalnej państwa.

Programy o charakterze kształceniowo-rekwalifikacyjnym będą służyć przede wszystkim wzrostowi mobilności bezrobotnych, a więc przede wszystkim wzrostowi mobilności bezrobotnych, a więc skróceniu okresu bezczynności zawodowej. W tym celu:

1. Rząd zadba o ściślejszą współpracę między organizacjami pracodawców, instytucjami szkolenia zawodowego oraz urzędami pracy. Wskazane są zwłaszcza szkolenia organizowane na wniosek pracodawców w celu przeciwdziałania zwolnieniom pracowników. Zmiany w przepisach umożliwią dofinansowanie tego typu działań ze środków Funduszu Pracy.

2. Intensyfikowane będą zmiany w strukturze kształcenia. W ich efekcie zwiększy się udział młodzieży kształconej w szkołach średnich i wyższych, zmniejszy natomiast udział kształcenia wąskospecjalistycznego w zasadniczym szkoleniu zawodowym.

Zmiany w systemie osłony bezrobotnych zmierzają będą w kierunku zwiększenia skuteczności osłony i ograniczenia jej antymotywacyjnych i ualeźniających skutków. Nastąpi modyfikacja zasad wypłacania zasiłków, uwzględniająca w większym stopniu zróżnicowanie sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Wydużeniu okresu pobierania świadczeń na obszarach szczególnie zagrożonych bezrobociem towarzyszyć będzie jego skracanie na terenach charakteryzujących się względnie dobrą sytuacją na rynku pracy. W dalszej perspektywie wprowadzone będą odrębne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i ustanowiony specjalny fundusz ubezpieczeniowy, tworzący ze składek pracodawców i pracowników i przeznaczony wyłącznie na zasiłki dla bezrobotnych. Instytucja ubezpieczeń od bezrobocia odciążą budżet państwa od finansowania zasiłków dla bezrobotnych i pozwoli na zwiększenie puli środków przeznaczonych na aktywne pobudzenie zatrudnienia.

Środki na ten cel pochodzący będą z odrębnego funduszu aktywizacji zatrudnienia, w części finansowanego z budżetu państwa. Rozstrzygnięcie tej kwestii dokonane będzie łącznie z reformą całej sfery ubezpieczeń społecznych.

## IV Zagrożenia

1. Nieskuteczna polityka proinwestycyjna.
2. Brak dostatecznych postępów w restrukturyzacji gospodarki.
3. Tendencje populistyczne i naciski na nadmierny wzrost płac.

V Główne kryterium wykonawcze

Spadek stopy bezrobocia.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 września 1994r. zmarł nasz nieodżałowany kolega

## ♠ P. LUDOMIR STEFAN BERGER

długoletni prezes krotoszyńskiego Koła Stowarzyszenia Księgowych w Polsce Koleżanki i Koledzy z Koła Stowarzyszenia Księgowych - Oddział w Krotoszynie

## Odeszli w sierpniu...



Tadeusz Zbigniew Łagodki - 19 lat - Biadki, Ildefons Ziemiński - 83 lata - Krotoszyn, Jan Hołysz - 88 lat - Krotoszyn, Maria Krzyszyna Grzegorzewska - 62 lata - Krotoszyn, Zygmunt Jan Pacholski - 62 lata - Baszków, Antoni Sitarz - 98 lat - Brzoza, Józef Grzegorz Brylewski - 74 lata - Krotoszyn, Stanisława Kaczmarek - 80 lat - Brzoza, Jadwiga Angowska - 91 lat - Krotoszyn, Genowefa Tycczewska - 77 lat - Kobylin, Helena Galeska - 60 lat - Ropiszew, Kazimiera Marszałek - 67 lat - Lutogń, Joanna Hadrys - 81 lat - Krotoszyn, Maria Klara Gruszczyńska - 82 lata - Krotoszyn, Józef Lis - 38 lat - Wielowieś, Wiktoria Mikołajczyk - 85 lat - Krotoszyn, Paweł Cieśla - 82 lata - Krotoszyn, Jadwiga Jokiel - 73 lata - Krotoszyn, Kazimierz Kosiński - 78 lat - Krotoszyn, Kazimierz Nowak - 82 lata - Sieradz, Franciszek Krakowski - 56 lat - Krotoszyn, Wojciech Kołodziej - 75 lat - Krotoszyn, Pelagia Majewska - 87 lat - Zduny, Stanisław Gmur - 53 lata - Swinków, Alina Maria Saracen - 36 lat - Krotoszyn, Krystyna Maria Matysiak - 60 lat - Zduny, Małgorzata Teresa Samol - 41 lat - Krotoszyn, Kazimierz Kaj - 73 lata - Konarzew, Józef Nowacki - 83 lata - Krotoszyn, Michał Wachowiak - 89 lat - Krotoszyn, Zofia Grobelna - 57 lat - Krotoszyn, Marian Wysocki - 43 lata - Krotoszyn, Jan Malmur - 81 lat - Swinków, Edmund Marek - 71 lat - Janów, Marian Marcisz - 60 lat - Dzielecie, Franciszek Kowalski - 72 lata - Tomnice, Roman Walenty Rączka - 30 lat - Koźmin, Piotr Kapala - 91 lat - Bozocin, Franciszek Krystek - 81 lat - Wielowieś, Marianna Nowaczyk - 60 lat - Krotoszyn, Wiktoria Sójka - 83 lata - Krotoszyn, Dorota Troszczyńska - 71 lat - Krotoszyn, Jan Ludwik Wika - 43 lata - Krotoszyn, Franciszka Binek - 89 lat - Wróżewy, Józef Szymczak - 47 lat - Baszków.

## ...i przyszli na świat



Marta Morgiel, Marek Kępa, Jakub Jan Buczkowski, Daria Brodala, Sylwia Małgorzata Chrobot, Tobiasz Zylliński, Monika Anna Kubiak, Jagoda Anna Wasielek, Norbert Budaj, Przemysław Kuca, Sandra Irena Łuczak, Monika Anna Konowalczuk, Natalia Anna Krakowska, Dominik Piotr Kładów, Joanna Kalak, Dominik Koniczny, Mateusz Wasilewski, Angelika Barbara Zych, Joanna Elzbieta Leśniak, Marcelina Maria Fraś, Ewelina Maria Krawiec, Łukasz Bruder, Wojciech Dziekciarz, Damian Paweł Figielek, Piotr Krzysztof Figielek, Paweł Mateusz Dawidowicz, Sebastian Tomasz Przybylski, Ewa Kinga Zielezińska, Michał Dominik Jela, Patryk Bała, Natalia Anna Winiarska, Karolina Magdalena Samol, Krzysztof Kamiński, Martyna Oleszak, Patrycja Maria Stańczyk, Mateusz Marek Mogiłka, Paulina Pauter, Sebastian Calujek, Magda Krajka, Patryk Michał Genderka, Sebastian Robert Drygas, Klaudia Magdalena Leonaki, Przemysław Michał Kaczmarek, Dawid Marszałekiewicz, Mariusz Wawrzyniak Przemysław Paweł Urny, Jadwiga Maria Nowak, Sonia Marta Frencl, Jakub Robert Szeszycki, Tobiasz Michałak, Roksana Maria Marszałek, Joanna Jamry, Hanna Kusielec, Daria Niskiewicz, Krzysztof Karol Skrzypczak, Paulina Anna Jamry, Jędrzej Andrzej Zmysłony, Patryk Krzysztof Wasielek, Mikołaj Szymon Oldakowski, Mateusz Józef Czubak, Adrian Lyskowski, Piotr Woźny, Monika Daria Dubisz, Karolina Wika, Mateusz Piotr Jankowski, Martyna Szaryńska, Agnieszka Dudka, Adam Szymonek, Karol Kladiusz Kasalka, Kordian Malecki, Dominika Wielebska, Konrad Wojciech Kierzek, Patrycja Śliwińska, Zaneta Anna Szymkowiak, Judyta Maria Pietz, Patryk Tanaś, Dominika Teresa Rzekiecka, Damian Rafał Dęplowski, Mikołaj Kot, Norbert Szymon Kokot, Marek Marian Jamróg, Ewelina Maria Rybicka, Piotr Wujczyk, Jacek Stanisław Tokarski, Joanna Pawlak

Na targu...

## Choć sezon w pełni...

Na placu tłoczno, jak dawniej. Ale odnosi się wrażenie, że handlarzy jest więcej niż kupujących. Sezon na warzywa i owoce trwa. Co z tego jednak? Wszystko jest w tym roku bardzo drogie. Ludzie chodzą i patrzą na czerwone pomidory, dorodne ogórki. Kupują nie więcej niż kilogram, najwyżej dwa.

Takiej drożyzny jeszcze nie było - narzekają. Bo kto to widział, żeby we wrześnie najtańsze jabłka były po 8 tysięcy, pęczek włoszczyzny 7 tysięcy zł. A gruszek już w ogóle się nieświadczą, bo kto kupi klapsy za 22 tysiące. I jak tu robić zapasy na zimę? Zdaje się, że beczki pełne kapusty i kamienne garnki będą należeć do przeszłości.

Doradne kalafiora można było kupić ostatnio po 15-17 tysięcy, fasolkę szparagową za 25 tysięcy; greckie winogrona, na które rzadko kto się decydował, kosztowały 27 tysięcy, polskie duże brzoskwinie - 15 tysięcy kilogram.

Zauważyłam jednak, że nieco spadła cena jaj (ok. 32 tysiące za mendel) i cena kurczaka (ok. 41-42 tysiące). Zdziwiło mnie ogromnie, że różnica jednego tysiąca w cenie np. kurczaka potrafi ustawić długą, jak za czasów kartkowych, kolejkę przy "tanim" stoisku, gdy tymczasem tuż obok przy drugim nie ma prawie nikogo. Czy powiedzenie: **Czas to pieniądź** nic już nie znaczy?

W porównaniu z rokiem ubiegłym tegoroczne plony zdrożały o około 30%, a pensje stoją wciąż w miejscu. Jak tak dalej pójdzie, to zima będzie bardzo biedna...

(jot)

## ZWYCZAJNY DZIEŃ



Wrzesień '94

fol. Mozol

**M**usicałem, na który przez długi czas się wybierałam, był "Skrzypek na dachu" - J. Bock'a. Spektakl w wykonaniu wrocławskich artystów niewątpliwie wart jest obejrzenia, lecz nie o tym chciałam opowiedzieć. Jako uczennica, jednostka z natury rzeczy i nazwy nie oplywająca w nadmiar gotówki, zdecydowałam się na kupno biletów ulgowych, co znaczyło - bilety na gorsze miejsca. Nie sądziłam jednak, że na aż tak "gorsze..." - ostatnie miejsce w rogu ostatniego rzędu na wysokim balkonie. Trudno cokolwiek stamtąd dostrzec. Cóż, jaka cena, takie miejsce... Mojego zapalu nie zdołało to zmniejszyć. W trakcie oczekiwania na rozpoczęcie spektaklu oczom moim ukazał się widok straszny: naddciągająca grupa młodzieży szkolnej obarczona torbami z, przepraszam za wyrażenie, wałówką. Zdażyłam pomyśleć: *Tylko nie to!*, niestety, to było TO. Młodzież zajęła miejsca i oddała się towarzyskiej pogawędce na tematy różne. Miałam cichą nadzieję, że po pierwsze: w pobliżu usiądzie wychowawczy-

## DZIWNY SEN

Pozwól, Drogi Czytelniku, że podzielę się z Tobą wrażeniami estetycznymi, których doznałam dwukrotnie w przybytku kultury, jakim jest Operetka Wrocławska, zwana też Teatrem Muzycznym.

ni, a po drugie: że po zgaśnięciu świateł młódź zainteresuje się sceną. O naiwności! Wychowawczy siedzieli daleko, bardzo daleko, w ogóle nie przyznając się do swoich wychowanków (czemu się wcale nie dziwię), a towarzystwo nie zrazone mrokiem konwersowało dalej, wyrażając swoje niezadowolenie z powodu obecności artystów, którzy najwyraźniej im przeszkadzali. Święty zszedłby z obrazka i stanąłby obok. W trakcie pierwszej części spektaklu miałam okazję wysłuchać relacji z ostatniej imprez, głośnego czytania "BRAVO" (słabe oświetlenie w niczym nie przeszkadzało,

muzyki rap słuchanej z walkmana na cały regulator. Szczególną rozrywkę stanowiło gwałtowne otwieranie butelek z wodą gazowaną. Przerwa była okazją do odszukania wychowawczyni. Pani z zadumą w głosie stwierdziła: "A przecież specjalnie szukałyśmy najprzyzwoitszych...", po czym usiadła obok. Dzięki temu w czasie drugiej części mogłam sobie przypomnieć, że "Skrzypek..." to musical, a nie pantomima...

Jakiś czas potem wybrałam się ponownie na to przedstawienie, kalkulujuąc po cichu, że rikt nie będzie w czasie ferii ciągnął

młodzieży do teatru. Ponoć nadzieja jest matką głupich... Do wcześniejszych atrakcji dołączyły się kanapki w szeleszczących woreczkach, chrupki kukurydziane oraz wyścig na czas (cieszący się największym powodzeniem): kto szybciej dobiegnie do bufetu. I to nie podczas antraktu...

Dzięki obu tym przedstawieniom znacznie wzrosła moja osobista niechęć do takich zbiorowych, szkolnych wyjść do teatru, niechęć uczestniczki, ale także świadka tego, co potrafi młodzież. A potrafi, potrafi... Poddaję ten tekst rozważdze wszystkim pedagogów, którym w czasie wakacji wpadł do głowy pomysł realizacji szczytnej idei "ukulturniania szkół".

Na koniec jeszcze jedna refleksja, pióra S. I. Witkiewicza: *Wychodząc z teatru człowiek powinien mieć wrażenie, że obudził się z jakiegoś dziwnego snu, w którym najpospolitsze nawet rzeczy miały dziwny, niezłębiony urok, charakterystyczny dla marzeń sennych, nie dających się z niczym porównać.*

Jowita ŻAK

## KINO

22-25.IX. - "Tombstone" - western USA  
"Jack Błyskawica" - western USA  
27-2.X. - "Mr. Jones" - melodramat obycz. USA  
"Rodzinka z Beverly" - kom. USA  
4-9.X. - "Speed - niebezpieczna szybkość" - film akcji USA  
"Moja dziewczyna 2" - przyg.-obycz. USA

## ROZRYWKA

29.IX. - Kabaret dla dzieci i młodzieży "Osmolone nosy" - kino godz. 8.30, 10.15, 12.15. (23 tys.), w roli głównej BOgdan Smoleń.

2.X. - Marcin Damiec - koncert; kino - godz. 17.30

4.X. - "ANKH" - sala KOK (termin prawdopodobny)

## KOK

Od 1.X. wznowione zostają prace w sekcjach i klubach:

- Hałabaly - zespół wokalnno-taneczny
- Zespół Tańca Disco
- Teatrzyk dla dzieci i młodzieży
- Klub Foto
- Koło Plastyczne
- Szkoła Tańca i Modelek
- Szkoła Języków Obcych (angielski, niemiecki)

## Żal było się rozstawać

Choć nie jestem stałym czytelnikiem "Rzeczy Krotoszyńskiej" (po prostu jesteście nieosiągalni na naszym rynku prasowym!), to jednak sądzę, że w swoich publikacjach **nie pomijacie problemów przężnego** (nie tylko na okolicę) **Stowarzyszenia SM w Krotoszynie**. To dzięki szczególnej ofiarności szefowej p. **Sabiny Urbaniak**, doskonalącej godnych zastępców, możemy wspaniale wypoczywać i walczyć z niesprawiedliwością na bazie internatu ZSZ w Zdunach. Korzyści wydają się obo-

pólne, bowiem sprzyjają integracji chorych ze zdrowym społeczeństwem. Być może zainteresuje redakcję mój list pisany z pozycji uczestnika tychże zgrupowań, skąd promieniuje dobro i piękno.

Zapewne różnorakie formy leczenia fizykalnego nie wyczerpują, lecz współdziałają w procesie kompleksowej rehabilitacji. Moim zdaniem czynnikiem terapeutycznym staje się kontakt z drugim człowiekiem, znajdującym się w podobnej sytuacji zdrowotnej. Kontakt ten pozwala na wyrwanie się z mroków choroby i spojrzenie na nią przez pryzmat innego nieszczęścia. Jest to podbudowujący, konstruktywny punkt widzenia. Ile energii, chęci i wiary można było znaleźć u przebywających tam ludzi. A przecież ich życie nie jest usłane różami. Z kwiatów tych znają tylko kolce życia. Codziennie i na każdym kroku. Aż dziw bierze, że im ktoś był bardziej poszkodowany fizycznie, tym bardziej umiał się wewnętrznie scalić i wlać energię i wiarę w człowieka mniej poszkodowanego. Poznałam na obozie wielu ludzi, których walory charakteru i szlachetności usuwają niejako inwalidztwo z pola widzenia. Wydają się to rzeczy mało znane ogółowi społeczeństwa, aby uwzględnić je w swoich kontaktach z niepełnosprawnymi, a przecież od kaletwa może dzielić nas zaledwie jeden krok...

Zaiste, żal było się rozstawać i niejednemu z nas cisnęła się do oka łza. Pocięzaliśmy się, że niebawem większość spotka się na wrześniowym turnusie... Ogólnie więc turnusy w Zdunach są udane, bowiem służą zarówno odprężeniu fizycznemu, jak i psychicznemu, tak bardzo potrzebnemu po wielomiesięcznym trudzie kalekiego życia.

Mieczysław ŁAPA

# PAMOS POLSKA

## KOMPLETNE WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

Ostrów Wielkopolski ul. Wojciecha Bąka (Pawilon), tel.38-44-67

- FRANCUSKA ceramika sanitarna
- kabiny natryskowe
- kleje, fugi i tynki firmy LUGATO
- wanny i brodziki
- baterie (150 wzorów)

### CENY PROMOCYJNE!

- wykładziny PCV (prod. zachodniej) - od 56.000 zł do 145.000 zł za 1 m<sup>2</sup>

## OKAZJA!

316

# PAMOS POLSKA

Naszej Koleżance i Współpracownicy  
pani Renacie Marchlewskiej - Organiście  
wyraziły głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Ojca

składają  
Pracownicy Wytwórni Wyrobów Woskowych "Lumen" w  
Krotoszynie

## ORYGINALNE SZYBY SAMOCHODOWE RAFAŁ SOBCZAK

63-400 Ostrów Wlkp. ul. Raszkowska 50  
tel. 36-66-07

NAJTANIEJ NAJSZYBCIEJ!  
WSZYSTKIE MARKI SAMOCHODÓW  
OSOBOWYCH I CIEŻAROWYCH  
TERMIN TYGODNIOWY!

309

Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy  
że dnia 5.09.94 zmarł nagle mój najdroższy syn, mąż, najukochańszy  
tataś, teść, dziadzio, brat, szwagier i wujek

Ś.P.  
mgr inż. ZYGMUNT MARCHLEWSKI  
lat 62

pograżona w smutku

Rodzina

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego najdroż-  
szego zmarłego

Ś.P.  
mgr inż. ZYGMUNTA MARCHLEWSKIEGO

złożyli kwiaty, kondolencje, zamówili msze święte; księżom, delegacjom,  
przyjaciółom i znajomym  
Serdeczne podziękowania  
składa pograżona w smutku

Rodzina

Miejsko-Gminny  
Ośrodek Pomocy  
Społecznej w  
Krotoszynie serdecznie  
dziękuję:

Przedsiębiorstwu  
Geodezyjnemu ViS (Kro-  
toszyn ul. Kollątaja) za  
wpłatę gotówkową na po-  
moc dla podopiecznych.  
Dziękujemy również  
wszystkim osobom i in-  
stytucjom, które odpowie-  
działy na hasło "Pomóż  
Innym", przekazując od-  
zież i żywność a w szcze-  
gólności: firmie "VICTUS"  
z Kobierna, Okręgowej  
Spółdzielni Mleczarskiej i  
Państwowym Zakładom  
Zbożowym "MŁYN" z  
Krotoszyna, sklepowi  
"LENA", cukierni K. Ły-  
skawy, piekarni A. Czwoj-  
dy oraz wszystkim  
osobom prywatnym, któ-  
rym nieobojętny jest los  
innych.

## SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Kaliskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej "LAS" S.A.  
Pleszew ul. Wyspiańskiego 6 ogłasza  
przetarg

ofertowy pisemny nieograniczony  
na sprzedaż:

### 1. Zakładu spożywczego w Krotoszynie ul. Zacisze 2

W skład nieruchomości wchodzi:

- prawo użytkowania wieczystego działek 317 i 1729/4 o łącznej pow. 8.313 m<sup>2</sup>
- biurowiec z częścią socjalną
- budynki produkcyjne
- wiata, zadaszenie do rowerów i portiernia.

Istnieje możliwość podziału nieruchomości i wydzielenia poszczególnych obiek-  
tów wraz z ulamkową częścią gruntu. Cena wywoławcza całej nieruchomości:  
2.700.000.000 zł

### 2. Następujących środków trwałych:

- urządzenie sortujące SORTEX - cena wywoławcza 455.000.000 zł

- ciągnik rolniczy C-360 rok prod. 1977 - cena wywoławcza 30.000.000 zł

Oferty w zamkniętych kopertach prosimy składać na adres Syndyka w terminie  
10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Obowiązuje wpłacanie wadium w wysokości  
10% ceny wywoławczej, które należy wpłacić w kasie upadłego najpóźniej w dniu  
kończącym termin składania ofert. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli  
żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie  
wywoławczej. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli osoba (podmiot), która  
wygra przetarg uchyli się od zapłacenia ceny i zawarcia umowy w terminie 7 dni.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 5 dniu od upływu terminu ich składania.

Zastrzega się swobodny wybór oferty, o ile zainteresowani zaoferują tę samą cenę  
oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Bliższe informacje  
można uzyskać w Biurze Syndyka Pleszew tel. 421-164 lub 421-114 lub bezpośrednio  
u Syndyka - Ostrów Wlkp. tel. 317-119.

## Likwidator Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego "Prefabrykaty"

w Krotoszynie, ul. Transportowa 3 ogłasza  
przetarg

pisemny ofertowy na sprzedaż w całości lub w części zakładu. Powierzchnia działki 3,6 ha. Łączna powierzchnia obiektów produkcyjno-magazy-  
nowych 2.070 m<sup>2</sup>. Cena wywoławcza za całość wynosi 2,4 mld.

W skład kompleksu wchodzi niżej wymienione nieruchomości:

1. Budynek produkcyjny z hydrofornią o pow. 147 m<sup>2</sup> - cena wywoławcza 80 mln.
2. Budynek magazynowy pow. użytkowa 350 m<sup>2</sup> - cena wywoławcza 190 mln.
3. Budynek produkcyjny - pow. użytkowa 275 m<sup>2</sup> - cena wywoławcza 150 mln.
4. Budynek magazynowy - pow. użytkowa 270 m<sup>2</sup> - cena wywoławcza 145 mln.
5. Hala produkcyjna - pow. użytkowa 975 m<sup>2</sup> - cena wywoławcza 54 mln.
6. Magazyn paliw wraz ze zbiornikami paliw o poj. 15.000 l i dystrybutorami - cena wywoławcza 50 mln.
7. Wiata produkcyjna pow. użytkowa 120 m<sup>2</sup>.

Cena wywoławcza 1 m<sup>2</sup> gruntu wynosi 30 tys. zł za 1 m<sup>2</sup>.

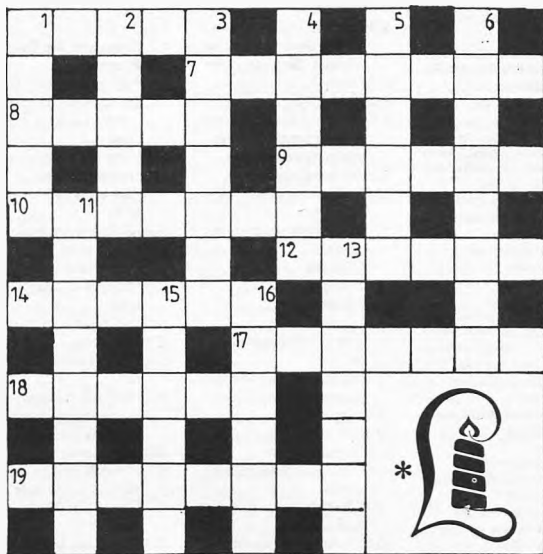
Wyżej wymieniona nieruchomość stanowi wieczyste użytkowanie spółdzielni. Pisemne oferty wraz z ceną na całość lub poszczególne części  
nieruchomości należy kierować na adres spółdzielni w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu z dopiskiem na kopercie "przetarg".

Otwarcie ofert nastąpi 15-tego dnia od daty ukazania się ogłoszenia. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie zakładu  
wraz ze złożeniem oferty. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, prowadzenie dodatkowych rokowań bądź unieważnienia przetargu  
bez podania przyczyny. Wniesione wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia  
umowy. Wpłacome wadium zostaje zaliczone na poczet ceny na rzecz nabywcy. Pozostałym uczestnikom wadium będzie zwrócone po przetargu.

Obiekty można oglądać w dni robocze od godz. 8.00-14.00.

# KRZYŻÓWKA

NR 9/94



- POZIOMO:
- na dworcu kolejowym
  - wojskowa lub uroczysta
  - wycuczony lub wykonywany
  - zwykle każdy ma dwa
  - najtańsza w "RK"
  - ... Żyliš - Gara
  - kiedyś był krotoszyński
  - organ ustawodawczy i sądowy w staroż. Atenach
  - szkodnik lasów
  - najsmaczniejsze świeże PIONOWO:
  - fikcja
  - np. bruzda
  - trochę za dużo kilogramów
  - nie całkiem przy zdrowych zmysłach
  - najstarszy
  - z klawiaturą za pan brat
  - walczy o "czysty świat"
  - wyborca
  - Józef ... Kraszewski
  - biegły w sztuce dowodzenia
- Rozwiązanie KRZYŻÓWKI NR 8/94 w następnym numerze "RK".  
Na odpowiedzi czekamy do 7 października. Do rozlosowania jak zwykle dwie nagrody.

opr. D. Junatowski

# Nowy Zodiak

Każdy z nas ma nie jeden, ale dwa podstawowe, uzupełniające się znaki: jeden zachodni - "miesiąca", i drugi wschodni - "roku". **NOWY ZODIAK** to oryginalne zestawienie europejskich znaków astrologicznych z chińskimi (w oparciu o "Nową podwójną astrologię" S. White).

Dzisiejszy odcinek poświęcony jest ludziom spod znaku Panny, urodzonym w roku Psa, czyli w 1994, 1982, 1970, 1958, 1946, 1934, 1922, itd.

Ten Zodiak to połączenie zmar-



twionego Psa z drobiazgową, analityczną Panną. W charakterze Panny Psa łączą się dwie cechy - uprzejmości i zgrzytliwości. Może się wydawać bardzo zła - ale w jej oczach zawsze tańczy iskierka słodyczy.

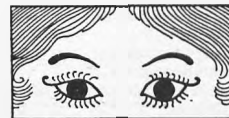
Panny Psy to ludzie, na których można polegać. Cenią uczciwość i robią dobre uczynki. Starają się nie podejmować ryzyka i raczej nie zdają się na przypadek. Chcą być odpowiedzialne za swoje czyny. Potrafią kalkulować i umieją gromadzić majątek, zadowolając go samej tylko ciężkiej pracy i sumiennemu zaangażowaniu. Są dokładni i może trochę za bardzo skrupulatni. Panny Psy umieją wyczuć niebezpieczeństwo i baczą, żeby się ustrzec od zła. Nie przemawiają do nich niejasne lub trochę zwariowane plany. Pilnują każdego grosika, ale potrafią też być zadziwiająco hojne. Przed wszystkim jednak dbają o siebie, a dopiero potem o jeszcze parę osób.

Psy urodzone w znaku Panny nie są samotnikami. Lubią przybywać w towarzystwie ludzi, którym ufają i których kochają. Lubią mieć dokoła siebie serdecznych, dobrych przyjaciół i starają się wykazać, że są wobec nich lojalne, ale chcą się też przekonać o ich lojalności na własnej skórze.

Na ogół Panna Pies jest konserwatywna. Wierzy w potrzebę ciężkiej pracy i jest na tyle sprytna, że zawsze wie, gdzie ma ulokować swoje dolary. Chętnie przyjmuje

radę i darzy szacunkiem tych, którzy - czuje - są mądrzejsi od niej. Jest do przesady ambitna i choć nieraz pozwala, by ją nabierali różni oszuści, kawalarze i łobuzy, czuje się wtedy głęboko dotknięta. Także obłuda złości Pannę Psa. Uważaj na jej temperament! Wściekła Panna Pies zupełnie traci kontrolę nad sobą. I gryzie!

Jeśli chodzi o miłosne przygody, to Panna Pies jest ostrożna. Raczej sama decyduje, czy i kiedy chciałaby wyjść za mąż. Zdarza się, że jako partner jest złośliwa i ma ostry język. Dlatego Panna Pies powinna być otoczona atmosferą pogody i radości. Lubi chichotać i wygłupy, ma wyostrzone poczucie



humoru. Ale że jest równocześnie nerwowa i przytłoczona obowiązkami, trzeba ją nieraz wciągnąć do zabawy i zachęcić do wesołości.

Jako rodzic Panna Pies jest okazem zdrowia duchowego i fizycznego. Bardzo poważnie traktuje wszystkie obowiązki. Byłoby lepiej, gdyby Panna Pies potrafiła być rodzicem odrobinę mniej krytycznym.

Panna Pies może wybrać sobie każdą pracę, wymagającą skrupulatności, dbałości o szczegóły i stosowania intelektu. Może mieć kłopoty z odnoszeniem sukcesów, ponieważ okazuje zniecierpliwienie innym pracownikom. Jako szef jest sprawiedliwa i rzetelna. Nie można jej zarzucić nieuczciwości ani podłości. Zawody które najlepiej nadają się dla Panny Psa to: psychiatria, muzyk, przedszkolanka, mechanik, profesor.

(alój)

Wątroba znajduje się z prawej strony, w górnej części brzucha. Wazy przeciętnie około 1,5 kg i jest największym ludzkim narządem. Około 25% krwi, czyli około 50 cm<sup>3</sup>, znajduje się stale w wątrobie, która ma do spełnienia w organizmie kilkaset funkcji. Jest przede wszystkim głównym narządem przemiany materii. Zajmuje się między innymi reprodukcją i rozpadem substancji niezbędnych do życia. Służy również do odtruwania produktów przemiany materii, a także wytwarza bez przerwy żółć, gromadzoną w pęcherzyku żółciowym. Jeśli zdarzy się, że spożywamy duże ilości tłuszczy, pęcherzyk się ściga i przekazuje zawartość do dwunastnicy.

Receptor wątroby znajduje się w prawej stopie (patrz rysunek) - w górnej części prawej strony. Jest on stosunkowo duży, więc na ogół nie ma problemu z jego odnalezieniem. Najlepszą jest technika rozcierająco-ugniatająca, ale **uwaga!** Receptor wątroby może być masowany powyżej 5 minut wtedy, kiedy mamy do czynienia z wystarczającą wydolnością nerek! W przeciwnym razie wywołuje się dużą ilość substancji trujących, które nie zostaną wydalone i przedostaną się do krwiobiegu. Dlatego, jeśli nerki są mało sprawne, należy masować najpierw receptor nerek, a dopiero później wątrobę, nie dłużej jednak niż 3 do 5 minut. W wypadku trwałych dolegliwości (jak bóle, żółtaczka, ciagle zmęczenie, stany zapalne lub plamy wątrobowe) należy podwoić czas masażu i początkowo tylko rozcierać, a następnie umiarkowanie uciskać.

Każdy kto, po raz pierwszy masuje wątrobę, powinien obowiązkowo sprawdzić wydolność nerek! W przypadku poważniejszych stanów konieczna jest konsultacja lekarska.

Należy pamiętać, że w trakcie leczenia i po nim konieczne jest zachowanie właściwej diety oraz wyłączenie używek (kawa, mocna herbata) i alkoholu. Palacze po-

## Akupresura stóp (4)

# WĄTROBA



Rys. a) wątroba  
b) woreczek żółciowy

winni wiedzieć, że nikotyna także szkodzi wątrobie! Każde ciało (ustrój) podlega trawicznemu procesowi rozpadu i regeneracji. W ciągu około 7 lat każda komórka naszego ciała jest regenerowana. O ile jednak krew w niewystarczającym stopniu zaopatrywana jest w substancje regenerujące z wątroby, to proces "odtworzenia" komórki jest niepełny. Dlatego masaż wątroby, wykonany w sposób prawidłowy, pozwala tego uniknąć. Każdy masujący powinien pamiętać, że na początku masażu - na wskutek intensywnego pobudzenia danego narządu - mogą (ale nie muszą) wystąpić przejściowe reakcje jak: opuchnięcie nadgarstków, zylaki (w wyniku przepływu większej ilości krwi), zwiększony ból w danym narządzie

(spowodowany reakcją obronną organizmu), niebieskie plamy (jeśli bilans wapnia jest nieprawidłowy), podwyższona temperatura (jeśli w organizmie toczy się stan zapalny). Leczenie wątroby wspomagać ziołami i sokami.

## WORECZEK ŻÓLCIOWY

Znajduje się w dolnej powierzchni wątroby. Jest to narząd o kształcie gruszki i długości 8-10 cm. Wytwarzana przez wątrobę żółć jest gromadzona właśnie w woreczku żółciowym, który reguluje jej dopływ do dwunastnicy. Zła kurczliwość dwunastnicy może spowodować zatkanie żółcią przewodów żółciowych, co powoduje powstanie kamieni. Zatkanie przewodów powoduje zazwyczaj żółtaczkę. Nie zawsze piasek czy kamienie są przyczyną kolki wątrobowej, o wiele bowiem częściej czynnikiem wywołującym jest zapalenie pęcherzyka żółciowego. W przypadku dolegliwości ze strony woreczka żółciowego należy: zmienić system odżywiania, pić napar (wywar) z jarzębiny(!), masować receptor woreczka żółciowego razem z dwunastnicą(!).

Receptor ten znajduje się również w prawej stopie (patrz rys.). Jest obrobie receptora wątroby. Jest trudny do znalezienia i głęboko położony. W związku z tym polecałoby masaż uciskowy (nagniatanie), stopniowo nasilający się. Lecznico - około 15-20 minut, zaś profilaktycznie do 5 minut - zawsze razem z dwunastnicą. W przypadku kamicy żółciowej w receptorze bardzo często występuje zółć wielkości grochu.

Zyczyć powodzenia i cierpliwości!

Krzysztof NAWROCKI

## KROTOSZYŃSKA LISTA PRZEBOJÓW

Witamy Was po wakacyjnej przerwie i zachęcamy do dalszej zabawy w liście przebojów. Lista ukazywać się będzie co dwa tygodnie, w każdym kolejnym numerze RZECZY KROTOSZYŃSKIEJ. Również codwa tygodnie będziemy rozlosowywać wśród głoszących atrakcyjne kasety magnetofonowe.

Na wasze kartki z aktualnymi propozycjami czekamy pod adresem:  
KROTOSZYŃSKA LISTA PRZEBOJÓW  
ul. Robotnicza 2, 63-700 Krotoszyn tel. 506 98

Ponizej podajemy propozycje, na które możecie głosować:

- WET WET WET love is all around
- BIG MOUNTAIN baby i love your way
- ALL 4 ONE i swear
- PRINCE ITAL JOE & MARKY
- MARK united
- 2 UNLIMITED the real thing
- AEROSMITH crazy
- CRASH TEST DUMMIES mmm mmm mmm mmm
- D. J. BOBO everybody
- ROXETTE crash! boom! bang!
- CAPELLA move on baby
- REAL 2 REAL go on move

- EAST 17 around the world
- JOE COCKER summer in the city
- PRODIGY no good
- ASWAD shine
- INNER CIRCLE games pesple play
- ROLLING STONES love is stronge
- BC 52's meet the flinstones
- JAM & SPOON find me
- STILTSKIN inside
- MAGIC AFFAIR give me a your love
- MAXX no more
- MARIAH CAREY any time you need a friend

- C. J. LEWIS sweet for my sweet
- Y. N'DOUR & N. CHERRY 7 seconds
- HEJ ja sowa
- VARIUS MANX zanim zrozumiesz
- EDYTA BARTOSIEWICZ sen
- EDYTA GÓRNIĄK to nie ja
- LADY PANK na na
- WILKI jeden raz odwiedzamy świat
- ROBERT DANOWSKI w nas i wo kól nas
- DE MONO do końca świata
- TOMEK LIPÍŃSKI nie pytaj mnie!





## STROFY

Miło nam donieść, iż Lucyna Bukowska z Wileńszczyzny rodem, wyróżniana w dwóch kolejnych edycjach turnieju poetyckiego "Autoportret jesienny" (i sprawczyńi jego umiędzynarodowienia), ma już za sobą debiut książkowy.

Niedawno bowiem, staraniem zielonogórskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, ukazał się jej pierwszy poetycki tomik "Okrucy liryckie". Wyboru wierszy dokonał i pięknym posłowiem (którego fragmenty przytaczamy) zbiorok opatrzył Henryk Szykkin:

"Utwory te pozwalają budzić nadzieję na dalszy rozwój talentu tej refleksyjnej i wrażliwej poetki, zwłaszcza, że jej warsztat poetycki jest już dostatecznie sprawny, a podjęty trud tworzenia świadomy i krytyczny".

Lucyna BUKOWSKA

### Pięć przykazań

*Nie zajmuj  
mojego serca*

*Nie czyn  
go ciasnym*

*Nie zabieraj  
nieba ani ziemi  
spod moich stóp*

*Nie utożsamiaj  
mnie z sobą*

*Nie wódz  
na pokuszenie grzechów  
cudzych*

\*\*\*

*Piszę wiersz  
odwracając stronicę prze-  
szłości  
i nie wiem kto dyktuje mi  
słowa*

*Piszę  
przy bladym promieniu  
świecy  
która wkrótce przestanie  
żyć*

*Nie umiem nie pisać  
choć wiatr rozpędza myśli  
moje*

*Piszę wiersz  
choć ciemność  
wydziera ostatnie metafory*

Fabularnym debiutem "Kroll" objawił się młody reżyser - perfekcjonista, autor wyraźnie zafascynowany współczesnością i umiejący tę współczesność pokazać w sposób przykuwający uwagę widza. Już początek, gdy w ciągu paru zaledwie minut Władysław Pasikowski potrafił przedstawić bohaterów dramatu i łączące ich więzi, a następnie udowodnić, że wszystko to, co widzimy jest zaledwie pozorem i że prawda leży gdzieś zupełnie indziej, był wyraźnym znakiem zmiany pokoleń w polskiej kinematografii. Pasikowski wybrał sobie za odbiorcę człowieka młodego - wychowanego na videoclipach, demonstracyjnie odwróconego od martyrologiczno-kombatanczej rekwizyty - i wygrał, co potwierdził frekwencyjny sukces "Krolla". Niektórzy z krytyków uznali jednak "Krolla" za utwor zbyt brutalny. Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziło następane dokonanie Pasikowskiego - "Psy". Krytyka dość powszechnie zarzuciła autorowi nihilizm, a Andrzej Wajda - gorący entuzjasta pierwszego filmu - zarzucił młodszemu koleździe forsowanie postaci moralnie dwuznacznych.

Było to oczywistym nieporozumieniem. Niewielu wypowiadających się o "Psach" właściwie zrozumiało scenę, w której nawrócony grzesznik wkłada sobie do ust łufę kalasznikową, scenę dla całości przecież kluczową. Słabością filmu było coś zupełnie innego, mianowicie układanie moralitetu niejako z gotowych elementów: wszyscy aktorzy powielają własne lub cudze kreacje, a poszczególne rozwiązania inscenizacyjne to co najmniej aluzje do znanych dzieł filmowych.

Kolejny sukces oraz kłopoty z uzyskaniem honorariów, skłoniły ekipę do realizacji dalszego ciągu przygód byłego esbeka. Tym razem jednak konstruowanie opowieści z klocków Lego dało rezultat raczej mierny. Powiem wprost: "Ostatnia krew" ma się tak do "Psów", jak "Samowółka" do "Krolla". Twardziele rozmawiają z sobą przy pomocy słowa "wypierdalać", a od czasu do czasu strzelają tekstami głęgokimi, jak ich spojrzenia: "Nigdy nie rób nikomu krzywdy. Zostaw to mnie".

Obraz dawnego ZSRR do złudzenia przypomina to, co pokazał Filip Bajon w obrazie kinematograficznym pt. "Lepiej być piękną i bogatą". A skoro Rosja, to i oczywiście Dostojewski. Nietrzeźwy pistolero z wąsikami nagle zaczyna płakać nad rędzą w Sankt Petersburgu. Główny szwarzcharakter niemal cytuje szatan z "Braci Karamazow", na co Franc Maurer, z lekką opryskany jego i własną krwią zauważa: "Jezeli Boga nie ma, to co z ciebie za szatan?".

samotności, dobre imię zdobywa się wśród ludzi.

Śmiech to zdrowie, naśmiewanie się to choroba...

W życiu jak w kolorowym telewizorze - zbyt wiele jaskrawych kolorów powoduje, że wypadają się blade.

Ewa RADOMSKA

## FILM

# Opera ketchupowa



Fot. Krzysztof Wellman

Nie jest to sformułowanie najlepsze. Siwowłosy oficer, którego w adaptacji Wajdy gra Tadeusz Łomnicki, mówi: "Skoro Boga nie ma, to co ze mnie za kapitan?". I to jest wspaniałe. Gdyby Pasikowski naprawdę rozumiał "Biesy", posłuszyłby się innym cytatem: "Jakież to bies? Mały, skrofuliczny, zakatarzony..."

Reżyser zapominał zdaje się, że film akcji nie polega na mnożeniu tzw. atrakcji. "Psy" były znakomite, bo pozytywnym bohaterem był ktoś szokujący widza - jak nawrócony celnik szokował faryzeusza. Ktoś, kto z dna den idzie ku światłości. Tamten Franc odnajdował w sobie człowieka, ten - mimo dobrze aktorstwa Lindy - w sposób mało przekonujący udaje, iż drogę tę, powtarza.

Poza tym film gwałci reguły prawdopodobieństwa. Kiedy to

warzystwo siedzi w restauracji przy dużej butelce zytnej, wchodzi Franc z kupioną narzeczoną i wszyscy zamawiają jeszcze raz cztery wódki, wydaje się, że autor nie ma wielkiego pojęcia o działaniu alkoholu na organizm. Franc zakłada ochraniacze na uszy w chwili, gdy strzela sam, pracownik UOP-u zostaje przeniesiony do drogowki, a dwadzieścia jeden milionów dolarów przewozi się starym volkswagenem z zepsutymi panewkami. Gangster trafiony w szyję uroczo skacze z pociągu, po czym zabawa bohatera uprzejmą konwersacją. Cezary Pazura jest kimś, kto przez lata pracy w służbach specjalnych nie potrafił niczego zrozumieć. Zubek z serialu o Borowiczu to przy nim tytan inteligencji. No i poziom aktorstwa Cezarego Pazury, poziom, którego nie podejmują się określić,

skutecznie wzmagany grepsami w rodzaju: "Moją Mariolę zapoznalem w bibliotece"...

W drugiej części "Psów" jest coś, co napelnilo mnie przygnębieniem. Była Jugosławia. Pasikowski mówił w wywiadzie dla "Filmu", że powinna wstrząsnąć widzem. Jest odwrotnie. Owa pseudodokumentalna, bardzo pretensjonalna sekwencja włożona między rozliczenia filmowe cytaty staje się jeszcze jednym ornamentem, takim jak szybkie samochody, gorące dziewczyny i zimne drinki.

Najważniejsze jest jednak to, że "Ostatnia krew" po prostu nuży. Ani potoki ketchupu, ani posęgi, ani bicie po mordzie, wylupianie oczu, odcinanie kciuków, nie mogą zrekomensować braku pomysłu. A pomysłu w "Psach 2" najwyraźniej nie ma, jest za to dramat z życia marionetek, z bardzo niedobrym happy endem.

"Ostatnia krew" stanowi odwrot Pasikowskiego od moralitetowych ambicji pierwszej części. Boję się, iż młodzieżowa widownia, tak radośnie witająca słowa Pazury, gdy ten melduje Lindzie, że zmasakrował Bogu ducha winnych ludzi, może mieć dość klasycznego westernu, w którym wygrał ten, kto ma rację i znać, iż ma rację ten, kto wygrywa. A wtedy nawet ktoś postury autora "Psów" może mieć kłopoty.

Piotr LIS  
"Psy 2. Ostatnia krew". Scenariusz i reżyseria: Władysław Pasikowski. 1994.

13 września minęła setna rocznica urodzin Juliana TUWIMA. Należał do najpopularniejszych poetów naszego stulecia. Był autorem wszechstronnym. Jeśli porównamy "Kwiaty polskie" z "Bałem w operze" i do tego dorzucimy "Lokomotywę", to stwierdzimy, że dla poety nie istniały progi tematyczne ani gatunkowe. W jego twórczości znalazły się więc teksty kabaretowe z tekstami piosenek włącznie.

Julek - tak zwracali się do niego najbliżsi - nie celebrował swojej twórczości. Nie przyganiał otoczenia swoją wielkością. Tworzył, nie wymagając sterylnych warunków. Był trochę dziwakiem, człowiekiem o specyficznym humorze - wysublimowanym i nie zawsze rozumianym, czasami bardzo prostym, wcale nie wykwinnym. Sarkazm nie był mu obcy, choć często był wyrozumiały. Kazimierz Wierzyński, mrużąc jedno oko, opisał mistrza tak: *Tuwima Pan Bóg stworzył jakby lewą ręką.. Dał mu geniusz poetycki i zapomniał o reszcie.*

Nie wszyscy wiedzą, że autor "Lokomotywy" paralił się zupełnie amatorsko alchemią. Pewnego razu podczas przeprowadzonego doświadczenia o mały włos nie puścił mieszkania z dymem. Przede wszystkim jednak Julian Tuwim był poetą. Potrafił bawić się słowem. Tworzył nowe, które tylko w jego utworach miały rację bytu. Do dziś twórczość ta jest doskonałym warsztatem dla młodych poetów. Był niedoścignionym wzorem. I jeśli nawet Bóg tworzył go lewą ręką, to warto Mu za to podziękować.

-SZPILA-

## Aforyzmy

- Uzbrojeni w cierpliwość rozbrajają...

- Czasami chłopak weźmie dziewczynę za dłoń, a ona od razu oddaje mu rękę.

- Na nazwisko pracuje się w



\* "RZECZ KROTOSZYŃSKA". Organ malkontentów. Pismo powstałe z ruchu "Solidarności". REDAKCYJNA MENAZERIA: Zbyszek Cierniewski (Dział Trudności Ustawicznych), Jan Grzywaczewski (Dział Wolnej Woli - urlop), Romana Hyszko (Dział Miłości Ogólnej), Wacek Mozoł (Dział Filozofii i Trudnych Pytań), Wojtek Nadstawek (oddzielny roz-Dział), Jola Junatowska (Dział Wielkiej Improwizacji), Janusz Urbaniak (Prezydent Rzeczykrotoszyńskiej). GDZIE NAS SZUKAĆ: Redakcja "RK". 63-700 Krotoszyn, box 63, ul. Sienkiewicza 2A. POD JAKI NUMER DZWONIĆ: 064/57054, FAKSO- WĄĆ: 57053 lub TELEKSOWAĆ: 0465555 lumen pl. W JAKICH GODZINACH ODWIEDZAĆ? Od poniedziałku do piątku 10.00-15.00. NA JAKIE KONTO CO NIECO PRZELAĆ? WKB Krotoszyn 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie możemy niestety odpowiadać. Wszystkich współpracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: NORPOL-PRESS - Wrocław, nakład 3.000 egz.